

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26.

Redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Cholewa.

REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-67
Nocna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Bielsko, ulica Nad Niprem 2, I p. Telefon 3657.
Lubliniec — Rynek 3.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręczeniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednolamowy milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO SKARBU

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do wiadomości, że na mocy ustawy z dnia 26 marca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21 poz. 122) i rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 29 marca 1935 r. wypuszczona zostanie z dniem 1 maja 1935 r.

3% premjowa Pożyczka Inwestycyjna

Obligacje pożyczki opiewać będą na okaziciela wartości imiennej po zł. 100.— w złocie. Pożyczka jest oprocentowana w wysokości 3 od sta. rocznie. Odsetki są płatne co 4 miesiące zdołu.

Pożyczka jest premjowa. Premje rozlosowywane będą co 4 miesiące. Roczna ilość wygranych wynosi w pierwszym dziesięcioleciu 3,200.—, w czem trzy główne wygrane: 2 po 500.000.— zł. i 1 — 200.000.— zł.

Na 100 milionów złotych emitowanej pożyczki suma wygranych wynosić będzie w pierwszym dziesięcioleciu 44.750.000 — zł.

Wszystkie obligacje stale uczestniczą w losowaniu wygranych. Pierwsze losowanie odbędzie się dn. 1 września 1935 r.

Pożyczka ulega umorzeniu w ciągu czterdziestu lat w drodze losowań amortyzacyjnych, które odbywać się będą 3 razy rocznie poczynając od dnia 1 września 1945 r.

Obligacje wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 30 lat okresu amortyzacji wykupywane będą po 120 zł. za 100.— zł. wartości imiennej, w ciągu następnych pięciu lat po 125 zł. i w ciągu ostatnich pięciu lat po 130 zł.

Kapitał i odsetki pożyczki zabezpieczone są całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa.

Obligacje 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej oraz przychody z tych obligacji zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

Subskrypcja na pożyczkę trwać będzie od 10 kwietnia do 10 maja 1935 roku włącznie.

Cena sprzedaży obligacji wynosi zł. 100.— za jedną obligację wartości imiennej 100 zł. w złocie.

Należność za subskrypcję mogą subskrybenci wpłacać do wysokości 50% subskrybowanej kwoty własnymi obligacjami Pożyczki Narodowej, które przyjmowane będą w wartości imiennej 100 zł. za 100 zł. Za właścicieli obligacji Pożyczki Narodowej uważa się pierwonabywców oraz osoby, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu, dokonanego za zgodą Komisarza Gen. Poż. Narod.

Wpłaty gotówkowe na subskrypcję mogą być rozłożone na 10 rat miesięcznych, płatnych do dnia 5-go każdego miesiąca. Osoby, wpłacające część subskrybowanej kwoty w obligacjach Pożyczki Narodowej, wpłacają pierwszą ratę gotówkową równocześnie ze złożeniem tych obligacji. Osoby, wpłacające subskrypcję w 10 ratach, otrzymują obligacje z kuponem płatnym 1 maja 1936 r.

Od urzędników państwowych oraz pracowników monopolów, banków, przedsiębiorstw i funduszy państwowych, Powszechnego Zakł. Ubezp. Wzaj., Zakładu Ubezp. Społ. i Ubezpieczalni Społecznych subskrypcja będzie przyjmowana za pośrednictwem ich władz asygnujących.

Subskrypcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gosp. Kraj., Państw. Bank Rolny, P. K. O., Banki Związkowe, Komunalne Kasy Oszczędności, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje finansowe, których lista zostanie dodatkowo ustalona.

707

Minister Eden przybył do Warszawy

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj w godzinach wieczornych przybył do Warszawy lord prywatnej pieczęci króla angielskiego minister Antoni Eden. Ministrowi towarzyszy szereg wyższych urzędników brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, którzy



Minister Eden.

byli z nim razem w Moskwie oraz sześciu korespondentów pism angielskich. W Stołpcach powitał ministra Edena w imieniu Rządu polskiego radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych ks. Lubomirski, który towarzyszył ministrowi Edenowi ze Stołpiec do Warszawy. Dzisiaj w godzinach rannych min. Eden rozpocznie w Warszawie rozmowy polityczne.

W dniu 2 kwietnia minister Eden złoży wizyty P. Premierowi i ministrowi spraw zagranicznych. Przed południem odbędzie się konferencja a następnie audjencja u P. Prezydenta R. P. i śniadanie na Zamku. Po południu dalszy ciąg konferencji. Wieczorem odbędzie się obiad u ministra spraw zagranicznych. Minister Eden przyłączy będzie przez Marszałka Piłsudskiego.

Z dworca udał się minister Eden do Hotelu Europejskiego, gdzie zamieszka podczas swojego pobytu w Warszawie.

Na wczoraj wieczór nie były przewidziane żadne konferencje ani przyjęcia.

Dzisiaj rano po krótkiej konferencji z Prezesem Rady Ministrów Pułkown. Sławkiem, Minister Eden odbędzie konferencję z Ministrem Beckiem, poczem będzie na śniadaniu u Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku. Godziny poobiedne zarezerwowane są na dalsze konferencje. Wieczorem gość angielski weźmie udział w obiedzie i na przyjęciu u Ministra Becka.

W środę przed południem nastąpią dalsze rozmowy polityczne. W południe przewidziane jest śniadanie w ambasadzie angielskiej, wieczorem zaś minister Eden odjedzie w dalszą drogę do Pragi.

W programie warszawskiej wizyty Edena, przewidziana jest audjencja u P. Marszałka Piłsudskiego.

Dokładna pora konferencji nie jest jeszcze ustalona.

Wczoraj wieczorem krótko przed przyjazdem min. Edena do Warszawy,

min. Beck był przyjęty na dłuższej konferencji u Marszałka Piłsudskiego.

O ile chodzi o dzisiejsze rozmowy polityczne, nie ulega wątpliwości, że wysiłki polskiej dyplomacji będą skoncentrowane w kierunku wyjaśnienia ministrowi Edenowi sytuacji Polski a przede wszystkim zwrócona będzie uwaga Edenowi, że Polska nie może w żadnym wypadku wiązać się tylko z jednym ze swoich wielkich sąsiadów i usposabiać się wrogo przeciw drugiemu. W polityce polskiej koniecznym jest zachowanie równowagi pomiędzy stosunkiem do Niemiec i do Sowietów.

Pożegnalna depesza Edena.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że ze stacji Niegorielloje przed przekroczeniem granicy polskiej i Z. S. R. R., minister Eden wysłał depeszę do komisarza Litwinowa. W depeszy tej minister Eden dziękuje za gościnę i dodaje, że bardzo sobie ceni tę okazję do wznowienia osobistego kontaktu i narad, ponieważ, jak jest o tem przekonany, — wpłynie to pożytecznie na rozwój stosunków przyjaznych między dwoma narodami dla dobra pokoju.

Wyniki podróży Edena do Moskwy

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że rząd brytyjski posiada już wynik rozmów, odbytych w Moskwie i na tej podstawie w kołach rządowych uważają, że wizyta Edena odniosła wynik bardzo pożyteczny.

MOSKWA. (Kom. spec.) Około godziny 20 opublikowano następujący oficjalny komunikat: W ciągu ostatnich paru dni pomiędzy min. Edenem i lordem strażnikiem pieczęci a p. Litwinowem, komisarzem ludowym spraw zagranicznych odbyły się rozmowy na temat zasadniczych momentów obecnej sytuacji międzynarodowej, w tej liczbie na temat projektów paktu wschodniego i innych kwestyj zawartych w komunikacie francusko - angielskim z dnia 3 lutego, a także odnośnie dalszego rozwoju i poprawy stosunków sowiecko - angielskich. Podczas swego pobytu w Moskwie p. Eden przyjęty był przez Stalina i Mołotowa i miał możliwość wymienić z nimi opinie na te same tematy.

Podczas rozmów, które przez cały czas były prowadzone w atmosferze całkowitej przyjaźni i szczerości, minister Eden poinformował Litwinowa o niedawnych rokowaniach pomiędzy ministrami angielskimi a głową rządu niemieckiego i ustalono, że rozmowy te sprzyjały wyjaśnieniu sytuacji europejskiej.

W rozmowach z p. Edenem Stalin, Mołotow i Litwinow podkreślali, że organizacja bezpieczeństwa w Europie Wschodniej i projekt paktu wzajemnej pomocy nie mają na celu izolowania i okazywania któregoś z państw, lecz stwarzanie gwarancji jednakowego bezpieczeństwa dla wszystkich uczestników paktu oraz, że udział Niemiec i Polski w pakcie byłby powitany jako najlepsze rozstrzygnięcie kwestii. W rezultacie wyczerpującej i szczerzej wymiany zdań przedstawiciele obu rządów stwierdzili, że w obecnej chwili niema żadnej sprzeczności interesów pomiędzy obu rządami w żadnej zasadniczej kwestii polityki międzynarodowej i że ten fakt stwarza trwałe fundamenty, które dla rozwoju owocnej współpracy między nimi w dziele pokoju są potrzebne.

Odgłosy niemieckie moskiewskiej wizyty Edena.

BERLIN. Wiadomości o przebiegu

Nowe zadania S. A.

BERLIN. W Lustgartenie odbył się apel brygady berlińsko-brandenburskiej rezerwy szturmowej, która w obecnej swej formie zostaje zlikwidowana. Dowódca okręgowy szturmówek von Jagow wystąpił przy tej okazji z kategorycznym zaprzeczeniem, jakoby oddziały S. A. miały być rozwiązane. Mówca z naciskiem zapewnił, że kanclerz Hitler nigdy nie wyrzeknie się tego narzędzia ruchu narodowo-socjalistycznego, które sam stworzył. Również członek pruskiej rady państwa Goerlitz wyjaśniał, że przeprowadzana obecnie reorganizacja szturmówek jest tylko wynikiem postawienia oddziałom szturmowym nowych zadań.

Transporty broni dla Abisynji

ADEN. W związku z sytuacją włosko-abisyńską odwołano urlopy urzędników brytyjskich w Somali. Zarządzenie to — jak zaznacza agencja Reutera — podyktowane zostało względami zwykłej ostrożności. Według informacji ze źródeł wiarygodnych, w Dżibuti zatrzymano tysiące skrzyń z bronią i amunicją, przeznaczoną dla Abisynji, do czasu udzielenia zezwolenia na dalszy transport tych materiałów.

RZYM. Włoskie sfery polityczne informują, że rząd Abisynji odpowiedział odmownie na propozycję włoską, zmierzającą do wzajemnego zbadania dokumentów włosko-etiopskich, celem stwierdzenia, kto był napastnikiem pod Ual-Ual. Mimo odmowy Abisynji, rokowania nie zostały — zdaniem tutejszych kół politycznych — zerwane.

Brak wieści o 20 łodziach

PERTH (Australja). Panuje wielkie zaniepokojenie co do losu 20 łodzi połowiaczy pereł, które dotychczas nie powróciły do portu. Na całym zachodnim wybrzeżu Australji szaleje huragan.

wizyty Edena w Moskwie wywołują w prasie niemieckiej znamienne zastrzeżenia. Komentarze dzienników berlińskich podkreślają ponownie negatywne stanowisko Niemiec wobec projektowanych paktów kolektywnych.

B. dyrektorzy Zakładów Zyrardowskich proszą o przedłużenie pobytu zagranicą

WARSZAWA (tel. wł.). W dniu wczorajszym wnieśli obrońcy byłych dyrektorów francuskich Zakładów Zyrardowskich pp. Vermeersa i Caena podanie do władz sądowych, aby władze te zezwoliły na przedłużenie pobytu oskarżonych zagranicą.

Jak wiadomo — pp. Vermeers i Caen, którzy pozostają pod zarzutem działalności na szkodę przedsiębiorstwa, spędzili kilka miesięcy w więzieniu moko-towskim i zostali wypuszczeni na wolność w Wigilię Bożego Narodzenia za zabezpieczeniem hipotecznym do sumy

1.250 tysięcy złotych na majątku ziemskim hr. Milewskiego pod Wadowicami. Władze sądowe zezwoliły swego czasu na wyjazd oskarżonych do Francji, z zobowiązaniem jednakże powrotu do Polski w maju.

Obecnie obrońcy motywują podanie o przedłużenie pobytu zagranicą dla p. Vermeersa z tem, że, będąc ciężko chory, musi on kontynuować kurację w Mentonie, a p. Caen stara się o posadę w Paryżu, bowiem w Polsce nie może on liczyć na żadną pracę zarobkową.

Goemboes odniósł zwycięstwo wyborcze

BUDAPESZT. Ub. niedzieli rozpoczęły się na Węgrzech wybory do parlamentu. Wybory te trwać będą do 7 kwietnia. W pierwszym dniu odbyły się wybory w 175 okręgach. W wyborach tych 134 mandaty zdobyło Zjednoczenie Narodowe, 16 Stronictwo Drobnych Agrariuszy, 11 Niezależni, 2 Stronictwo Chrześcijańsko-Gospodar-

cze, 2 Narodowi Socjaliści i 1 mandat socjal-demokrati. Liberalowie i inne mniejsze stronnictwa nie otrzymały żadnego mandatu. Wyniki pierwszego dnia wyborów stanowią wielki sukces dla premiera Goemboesa, który ma zapewnioną większość w parlamencie.

Votum zaufania dla rządu belgijskiego

BRUKSELA. Senat uchwalił votum zaufania dla rządu van Zeelanda 110 głosami przeciwko 20 przy 19 wstrzymujących się od głosowania.

Ogromna większość, jaką uzyskał rząd van Zeelanda w senacie, była prawdziwą niespodzianką, gdyż pierwotnie w senacie zaznaczyła się silna opozycja przeciwko rządowi. Wynik głosowania stanowi osobisty sukces

premier van Zeelanda, który potrzebował takiego dowodu zaufania, kładła bowiem pogłoska, iż zniechęcony głosowaniem przeciwko niemu połowę katolików i licznych liberalów w izbie deputowanych zamierzał on podać się do dymisji i dopiero pod silnym naciskiem m. in. króla zgodził się cofnąć swą decyzję. Głosowanie senatu wzmocniło stanowisko rządu.

Ruch przeciw cudzoziemcom w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON. Znany ksenofog, członek kongresu Banton wystąpił w Izbie z szowinistycznym atakiem na wszystkich mieszkańców Ameryki cudzoziemskiego pochodzenia. Rozgniewany o to, że komisja imigracyjna kongresu przeszła do porządku nad wniesionym przez niego projektem ustawy o całkowitem zamknięciu imigracji na 10 lat Banton wystąpił z ostrą filipiką. „Tak jak Brunon Hauptman — oświadczył mówca — przebywał tu nielegalnie — tak dzieje się z innymi 3,5 milj. cudzoziemców. Każdy z tych

ludzi zabiera pracę jakimś Amerykanowi. Każdy z nich zjada chleb głodnych dzieci i żon amerykańskich obywateli. Powołując się na artykuł jednego z pism, opisujący życie imigrantów w Cleveland, Banton oświadczył: Musimy natychmiast wprowadzić obowiązkową rejestrację wszystkich cudzoziemców. Musimy natychmiast deportować wszystkich, którzy przebywają tu dłużej niż 3 lata i dotąd nie poczynili żadnych kroków, by się naturalizować.

W klasztorach niemieckich rewizje i aresztowania

BERLIN. Urzędowo potwierdzają, że w połowie marca w licznych klasztorach katolickich na obszarze Rzeszy policja dokonała rewizji, aresztując szereg duchownych, zakonników i zakonnic pod zarzutem ciężkich przekroczeń

dewizowych. Według komunikatu urzędowego, skarb Rzeszy poszkodowany jest na sumę 2 i pół miliona marek. Bliższych szczegółów władze narazie odmawiają, tłumacząc się tajemnicą śledztwa.

Antyżydowskie nastroje w Niemczech rosną

MONACHJUM. W południowych Niemczech zauważyć się daje wzrost nastrojów antyżydowskich. Ostatnio rozpowszechniano w szeregu miast frankońskich ulotki, w których zarzuca się żydom planowanie zamachu na kanclerza Hitlera. Ulotki te wywołały wśród ludności zrozumiałe podniecenie i wrocie nastawienie wobec ludności żydowskiej. Jedynie dzięki natychmiastowej reakcji władz uniknięto pogromów.

Wielkie zaniepokojenie wywołały wśród żydów również wynurzenia przywódcy okręgu kolońskiego Grohego, który oświadczył, że kwestja żydowska będzie ostatecznie rozwiązana, a mianowicie w duchu propagowanym przez skrajnie antysemitcki organ przywódcy Frankonji, Juljusza Streichera „Der Stürmer“.

Nie potrzeba nam w fabrykach majstrów-obcokrajowców

ŁÓDŹ. W dniu dzisiejszym odbył się tu 18-ty wszechpolski zjazd delegatów Związku Mistrzów Fabrycznych R. P. Zjazdowi przewodniczył prezes zarządu głównego poseł Wolczyński. Jak wynika ze złożonych sprawozdań oraz uchwalonych rezolucyj Związek dąży obecnie do zawarcia umowy zbiorowej, obowiązującej w całym kraju, do usunięcia

z zakładów przemysłowych majstrów obcokrajowców i wreszcie do uregulowania sprawy pracy i płacy majstrów. obcokrajowców i wreszcie do uregulowania sprawy pracy i płacy majstrów. W zakończeniu obrad dokonano wyboru nowego zarządu, na którego czele stanął ponownie poseł Wolczyński.



Generalowi Maurin (obrazek) powierzono we Francji przygotowanie wojskowych zarządzeń ochronnych, mających na celu obronę kraju przed ewentualnym atakiem nieprzyjacielskim.

Próba mącenia stosunków polsko-francuskich

WARSZAWA. Niektóre dzienniki zagraniczne podały wiadomość, jakoby polski minister spraw zagranicznych p. Beck miał oświadczyć ambasadorowi francuskiemu w Warszawie, by minister Laval w związku ze swą podróżą do Moskwy nie oczekiwał na zaproszenie rządu polskiego. Należy stwierdzić, że wiadomość powyższa jest całkiem bezpodstawną. Tego rodzaju oświadczenie jest nie do pomyślenia w świetle stosunków polsko-francuskich.

Piękny lot na „Toruniu”

WARSZAWA. Znany pilot balonowy kpt. Zbigniew Burzyński i por. Władysław Wysocki w czasie lotów próbnych na balonie wolnym „Toruń” o pojemności 2200 mtr. sześć, wzniesli się w dniu 27 marca na wysokość około 9500 mtr. według nieoficjalnych obliczeń. Lot trwał przeszło 5 godzin. Start nastąpił w Legionowie pod Warszawą, lądowanie pod Tomaszowem Lubelskim.

Rozporządzenia podatkowe

WARSZAWA. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 23 ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu o poborze 10% dodatku do opłat stemplowych, podatków pośrednich i podatku gruntowego oraz 15% dodatku do podatków bezpośrednich oraz spadkowego i darowizn.

Pancernik duński przybędzie do Gdyni

WARSZAWA. Duński pancernik Obrony Wybrzeża „Peders Skram” przybędzie dnia 13 maja b. r. z nieoficjalną wizytą do Gdyni. Pobyt okrętu „Peders Skram” w Gdyni potrwa do 16 maja b. r.

Statut Funduszu Pracy

WARSZAWA. W Monitorze Polskim z dnia 1 kwietnia b. r. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów o nadaniu statutu Funduszowi Pracy. Do rozporządzenia jako załącznik dołączony został wspomniany statut. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 kwietnia b. r.

Stałe audycje dla Polaków zagranicznych

WARSZAWA. W Polskim Radiu odbyła się ostatnio konferencja z współudziałem przedstawicieli Światowego Związku Polaków Zagranicą oraz Polskiego Radia, na której uchwalono nadawać stałe audycje dla Polonii zagranicznych. Będą one odbywały się w soboty od godz. 21 do 21,30. Zasięg radiostacji obejmie tylko Europę, gdyż na Amerykę audycje musiałyby być nadawane przy pomocy stacji krótko-falowej, której w Polsce obecnie niema.

Kobiety rekord skoku ze spadochronem

LENINGRAD. Członek korpusu oficerskiego armii czerwonej 24-letnia Fiedorowa dokonała wczoraj skoku ze spadochronem z wysokości 6350 mtr., ustanawiając światowy rekord wysokości skoku ze spadochronem dla kobiet. Wyładowała ona w odległości 30 km od miejsca skoku. Lądowanie trwało 22 minuty.

Miasta zalane przez ocean

TOKIO. W prowincji Hokkaido nadbrzeżne miasto Otsu zalane zostało przez gwałtowny przypływ oceanu, który wyrządził w mieście znaczne szkody.

„Kruk krukowi oka nie wykole“

Zapowiedź ugody między Volksbundem a Jungdeutsche Partei

Dokładnie przed rokiem zaskoczyli młodoniemcy opinię publiczną swoim kompromisem z Volksbundem. Mało kto spodziewał się czegoś podobnego, albowiem przeczyły temu zaciekle, z jaką „Der Aufbruch“ atakował Volksbund, furia, z jaką demaskował całą jego dotychczasową robotę, określaną jako powód „katasstrofy mniejszości niemieckiej”. Zgoda ta nie trwała długo. Czytelnikom naszym znane są intrygi p. Ulitza i p. Króla, którzy pod pozorem kompromisu starali się rozbić od wewnątrz ugrupowania młodoniemieckie na G. Śląsku z pomyślnym nieraz skutkiem. Rozpoczął się nowy okres ataków młodoniemców. Każdy niemal numer „Der Aufbruch” przynosi oskarżenia, z których najgłośniejsze nosiło nagłówek: „Mädchen in Gefahr!”, „Dziewczeta w niebezpieczeństwie”.

Widocznie jednak młodoniemcy ulegają jakimś wpływom „cyklicznym”, albowiem w rok po pierwszym kompromisie — występują obecnie poraz drugi z wyciągniętą reka, zaofiarowali nowe porozumienie p. Ulitziowi. Dowiadujemy się o tem z ostatniego numeru „Der Aufbruch” z 30 3 rb. Pismo oświadcza, że w niedzielę 24 z. m. odbyły się w Katowicach, w Chorzowie, w Rybniku i w Tarnowskich Górach zebrania okręgowe partii młodoniemieckiej, na których wygłoszono jednobrzmiącą mowę. Jest ona na pierwszych przynajmniej 4-ch stronach niejako syntezą wszystkich zarzutów, jakie w ciągu ostatnich miesięcy podniósł „Der Aufbruch” przeciwko zarządowi Volksbundu wzgl. p. Ulitziowi i nie nie zapowiada — końcowej pokojowej bomby.

Jest w oświadczeniu tem mowa i o odosobnieniu, w jakim się Volksbund znajduje z własnej woli, bo w ciągu ubiegłego dziesięcia lat celowo „izolowała” się „elita” z Mysłkiej od masy Niemców, i o **konszachach z ciężkim przemysłem niemieckim, względnie zbiegłymi dyrektorami, skutkiem czego dziesiątki tysięcy Niemców (?) utraciły chleb i o zaniedbaniu chłopów niemieckiego (gdzież to „Aufbruch” widzi na Śląsku chłopów niemieckich?) i o fałszywej polityce szkolnej (zdaniem Aufbruchu za mało się germanizuje) takiej, że podczas gdy wielka ilość młodzieży niemieckiej „nie umie ani czytać, ani pisać po niemiecku” (?), hodzi się równocześnie wielka ilość tej młodzieży w gimnazjach, po których skończeniu nie uzyskują młodzi ludzie pracy. Jest wreszcie jeszcze raz podniesiony zarzut pod adresem oddziału VI-go, przyczem pismo podkreśla, że pisma volksbundowe ani słowem nie zdołały zaprzeczyć twierdzeniom „Aufbruchu” o demoralizacji, jaką tam się szerzy. Temu wszystkiemu zaś przeciwstawia pismo robotę młodoniemców, którzy, chociaż w przeciwieństwie do ugrupowań uzależnionych od Volksbundu, „tworów sztucznych”, ponieważ utrzymywanych przy życiu jedynie tylko zapomocą pieniędzy, pobieranych wiadomo skąd, — zyskali większość Niemców na terenie dla siebie.**

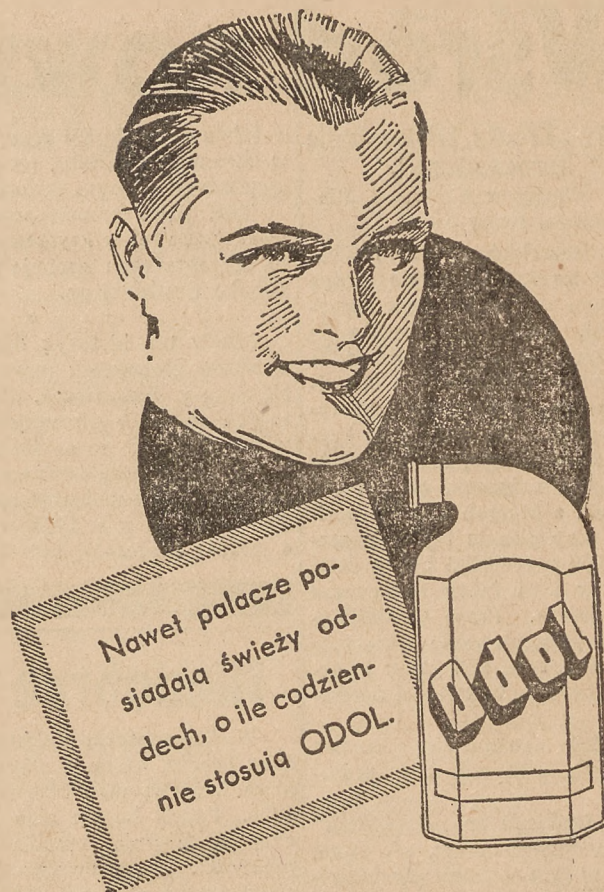
Tu następuje przejście: przechodzi mianowicie pismo do charakterystyki Volksbundu, o którym twierdzi, że młodoniemcy bynajmniej nie chcą go rozbić, że przeciwnie, chcą go wzmocnić przez doprowadzenie do niego szerokich (?) mas. W bardzo dwuznaczny sposób omawia przy tej okazji pismo sprawę przynależności do Volksbundu nie — Niemców i daje do zrozumienia, że wykluczać tych ludzi nie należy (!), że inni słowo należy w dalszym ciągu germanizować!

A potem wszystkim przychodzi jawna już oferta: młodoniemcy ofiarują Volksbundowi swą współpracę! Nie chcą, „żeby p. Ulitz odszedł stąd w glorię męczennika.” (!) o co podobno usilnie zabiega (!) Chca dobra całej mniejszości, widzą to dobro w ogólnej zgodzie pod firmą Volksbundu. Nie zaskakuje nas bynajmniej tym razem to, co się stało. Dmyślamy się, jakie tam siły działają w ukryciu! Świadczy o tem również niesłychana skwapliwość, z jaką wyciągniętą ręką młodoniemców ujął natychmiast p. Ulitz.

Sobotnie pisma volksbundowe przyniosły mianowicie jednobrzmiące sprawozdanie z nadzwyczajnego zebrania okręgowego (Bezirksverg) zrzeszenia Volksbundu w Katowicach, zwołanego podobno przez opozycję celem zmuszenia zarządu Volksbundu do przeprowadzenia uzupełniających wyborów, przerwanych w lipcu z. r., z powodu zupełnego rozbitcia ugrupowań niemieckich również z powodu przeprowadzenia zasady miesięcznych co najmniej zebrania volksbundowych. Wszystko to był jednak tylko pozór, chodziło bowiem p. Ulitziowi o okazję dania odpowiedzi „Aufbruchowi” na jego ofertę.

Dał ją p. Ulitz z trudno ukrywanym zapałem. Zgodził się na podjęcie natychmiastowych rokowań, które mają usunąć przeciwnieństwa. Nie będą one nie do przecięcia, albowiem „Aufbruch” już w swej ofercie doszedł do nieoczekiwanego stwierdzenia, że bynajmniej nie dąży (!) do rozbijania istniejących organizacji niemieckich, gdyż uważa je (on wykładnik ideologii fatalności) za potrzebne. Jest to oczywiście wprost zaprzeczenie samemu sobie, ale było to widocznie konieczny przedwstępny warunek dojścia do ugody. Stoimy więc w obliczu pogodzenia się dwóch zwaśnionych braci, nieróżniących się zresztą między sobą niczem, chyba tem, że starszy cieszył się dotąd i długo — wyłącznością pełnego korytka, a obecnie musi się podzielić z młodszym, który był dotąd od korytka odstawiony. Cele są te same, wiadomo jakie, sytuacja jest jasna.

a. b.



Premjowa pożyczka inwestycyjna wypuszczona zostanie 1-go maja br.

WARSZAWA. W „Dzienniku Ustaw” R. P. nr. 23 z dnia 31 marca rb. opublikowane zostało rozporządzenie ministra skarbu z dn. 29 marca rb. o wypuszczeniu 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. Jest to rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dn. 26 marca rb.

Rozporządzenie postanawia na wstępie, że z dniem 1 maja rb. wypuszcza się 3-proc. premjową pożyczkę inwestycyjną w obligacjach na okazicieli, po 100 zł w złocie każda obligacja. Pożyczka będzie wyłożona do subskrypcji publicznej, której miejsce i czas trwania oraz inne warunki, nieustalone w rozporządzeniu niniejszem, zostaną ogłoszone obwieszczeniem ministra skarbu. Właściciele obligacji 6-proc. Pożyczki Narodowej mogą swoimi obligacjami tej pożyczki według ich wartości imiennej opłacić do 50 proc. własnej subskrypcji na 3 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną. Wpłacane na subskrypcję obligacje pożyczki narodowej powinny posiadać wszystkie przynależne do nich niepłatne kupony.

Wysokość przyjętej subskrypcji, opła-

czonej gotówką, nie może przekroczyć łącznej sumy 150 milionów złotych. Kwota imienna pożyczki będzie ustalona po zamknięciu subskrypcji z tem zastrzeżeniem, że nie może ona przekroczyć sumy 150 milionów złotych opłaconej gotówką, powiększonej o zaokrągloną do najbliższej wielokrotności 5 milj. zł kwotę łącznej wartości imiennej przyjętych na subskrypcję obligacji pożyczki narodowej.

Pożyczka składać się będzie z jednej emisji, jeżeli zostanie ustalona kwota imienna pożyczki poniżej 200 milj. zł w złocie, będzie zaś podzielona na dwie równej wysokości emisje, jeżeli jej kwota imienna wyniesie 200 milj. zł w złocie lub sumę wyższą. Emisja dzieli się na serie po 50 sztuk obligacji w każdej serii. Ilość oraz wysokość kwot imiennych emisji będą ustalone osobnym rozporządzeniem ministra skarbu po ustaleniu kwoty pożyczki.

Kapitał i odsetki oraz premje do 1000 złotych płatne są w kasach urzędów skarbowych, w Banku Polskim, B. G. K., P. K. O. i ich oddziałach. Premje ponad 1000 zł płatne są wyłącznie w oddziale głów-

nym Banku Polskiego w Warszawie. Spłata kapitału oraz wypłata odsetek i premij pożyczki nastąpi w złotych według równowartości 900 5332 grama czystego złota za 1 złoty w zlocie.

Cena sprzedaży obligacji pożyczki wynosi 100 zł za jedną obligację wartości imiennej 100 zł w zlocie.

Czynności, związane z wypuszczeniem pożyczki, przeprowadza powołany przez ministra skarbu w tym celu delegat do spraw 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Dla obligacji pożyczki ustanawia się dwa rodzaje premij:

- w postaci wygranych oraz
- w postaci nadpłaty ponad wartość imienną w cenie wykupu obligacji umarzanych. Na wygrane przeznaczają się corocznie następujące sumy w obliczeniu na jedną emisję w kwocie imiennej 100 milionów zł w złocie: w pierwszym dziesięcioleciu po 4.475.000 zł w złocie, w drugim dziesięcioleciu oraz w ostatnim roku trwania pożyczki po 4.125.000 zł w złocie, w trzecim dziesięcioleciu po 3.300.000 zł w zł, w czwartym — po 2.475.000 zł w złocie, w okresie 9 lat ostatniego dziesięciolecia po 1.650.000 zł w zł wygrane będą rozlosowywane osobno dla każdej emisji: 3 razy do roku w ciągu pierwszych 4-ch dziesięcioleci i ostatniego roku trwania pożyczki, zaś 2 razy do roku i w ciągu 9 lat ostatniego dziesięciolecia. Ilość i wysokość poszczególnych wygranych podają tabele, załączone do omawianego rozporządzenia. Obligacje pożyczki uczestniczą w losowaniach wygranych aż do dnia wylosowania obligacji do umorzenia, przyczem obligacje, na które padną wygrane, nie tracą prawa do udziału w następnych losowaniach wygranych.

„PRASA“

Czasopismo poświęcone sprawom wydawniczym i prasowym
Organ Polskiego Związku Wyd. Dzienników i Czasopism

Redaktor: Stanisław Kauzík.

Wyszedł z druku zeszyt 1—3 za r. 1935 i zawiera treść następującą:

GŁOWINSKI Franciszek — Rola ogłoszenia w gospodarce wydawniczej.

HEINRICH Stefan — Propaganda własna czasopisma w dziedzinie prawniczej.

Dr. MERGEL Władysław — Prasa estońska.

OSZELDA Władysław — Metropolia a prasa emigracyjna.

CZERWIŃSKI Jerzy — Odmowa umieszczenia sprostowania prasowego.

ZAJDENMAN Jerzy — Tajemnica śledztwa a informacja prasowa.

Wzrost ilości ogłoszeń prasowych w Anglii; Nowe drogi reklamy niemieckiej; „Agencje informacyjne”; Kolportaż T-wa „Ruch” w roku 1934; Prasa Ameryki Północnej w cyfrach; Prasa duńska w cyfrach; Rozwój prasy w Persji; Życie organizacyjne (Prace Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism; Przyjęcie Związku Wydawców na cześć p. Prezydenta i Prezydium m. W-wy; Organizacje dziennikarskie zagranicą i u nas); Kronika krajowa; Ustawy, rozporządzenia i orzeczenia sądów; Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 2 zł. 50 gr. Do nabycia w administracji „Prasy” Warszawa, Krak. Przedm. 40 m. 11 oraz w większych księgarniach i kioskach „Ruchu”.

(708/a)

Niemcy zawiesiły ruch graniczny z Litwą

RYGA. Z Kowna donoszą. Pisma podają, że władze niemieckie zawiesiły całkowicie ruch graniczny z Litwą. Wobec wielkiej różnicy cen różnych produktów spożywczych, a zwłaszcza mięsa, mały ruch graniczny był ożywiony i tłumy mieszkańców Tyłży korzystały z możliwości taniego zakupu mięsa na terenie Litwy. W dniu wejścia w życie zakazu szturmowcy zatrzymywali na moście powracających z mięsem, zabraniając im przeniesienia przez granicę zakupów. Mieszkańcy Tyłży rzucali mięso do Niemców.

RYGA. Na szyldzie poselstwa litew-

skiego w Rydze naklejono papier z napisem w języku łotewskim: „Uwaga zapach krwi”. Sprawcy niewykryci.

Wojskowe oddziały niemieckie nad granicą litewską.

RYGA. Pisma zamieszczają wiadomość z pogranicza litewsko-niemieckiego o pojawieniu się tam oddziału niemieckiego złożonego z około 600 ludzi oraz 10-ciu samochodów pancernych. Po pewnym czasie samochody odjechały w niewiadomym kierunku. Według dalszych informacji do Solupian przybyć miały nowe oddziały Reichswehry.

Dnia 31 marca 1935 r. zmarła po długich cierpieniach moja kochana żona i nasza najukochańsza matka

śp. Wiktorja Tudzierz
z domu Śwadzba

przeżywszy lat 60.

O czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

Mąż i dzieci.

Łaziska Górne, dnia 31 marca 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3. kwietnia br. o godzinie 8,30 z domu żałoby, przy ulicy Orzeskiej 36.

Niepewny los łodzi rybackich

RZYM. Wskutek silnej burzy, panującej na Adriatyku, brak wiadomości o 20 łodziach z 50-ciu ludźmi załogi.

Wśród nowych książek

August Grodzicki: „Źródła Historyczne „Popiołów” Żeromskiego”

Kraków 1935, Skład Główny w Kasie im. Miąnowskiego, Warszawa, Nowy Świat 72.

W czasopiśmie literackim „Pion” i „Dodatek literacki IKC.” zwrócił na siebie uwagę wytrawnymi artykułami młody historyk literatury August Grodzicki. Świeżo zaś ukazała się w wydaniu książkowym jako odbitka z Rocznika Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego poważna praca tego autora pod tytułem podanym na wstępie. Do wielu prac krytycznych o dziełach Żeromskiego, a szczególnie o „Popiołach” przybywa rozprawa naukowa o źródłach historycznych, z których czerpał wielki autor „Popiołów” przy pisaniu tej historycznej powieści. Grodzicki przechodzi każdy dział powieści, wykazując w nich fakty historyczne i twórczą fantazję pisarza. Pracę Grodzickiego cechuje sumienne przygotowanie historyczne, systematyczność naukowa, styl jasny i barwny oraz szczere umiłowanie twórczości Żeromskiego.

Wynik swych badań naukowych streszcza autor w następujących uwagach i twierdzeniach:

„Żeromski nie traktuje w „Popiołach” tematu w sposób wyłącznie epicki, ale stara się ujawnić tkwiące w tym temacie pierwiastki uczuciowe; wypadki historyczne są dla niego tylko kanwą, na której snuje własne myśli i uczucia...”

Zgodność poszczególnych faktów ze źródłami nie wyczerpuje jednak kwestji prawdziwości obrazu historycznego w powieści; ważniejsze bodaj jest tu oddanie ducha epoki i obrazu całego społeczeństwa. Otóż Żeromski rozumiał doskonale znaczenie epoki napoleońskiej dla dziejów polskiej świadomości narodowej. Legjony były twardą szkołą, ale Polacy wyszli z niej odrodzeni narodowo. To odrodzenie się moralne narodu jest wewnętrzną sprawą „Popiołów”.

„Popioły” stają się pierwszą polską historją żołnierską legjonów, jakiej przedtem nie było.

Ludzie wskrzeszeni przez Żeromskiego w tej powieści, skazani są na wymarcie; zostaną po nich tylko „popioły”, z których kiedyś znów zaświecą „iskry”...

Liryzm autora (Żeromskiego) wzbudza w nim nastrój o silnem napięciu, który opowiada i czytelnikowi, każąc im wraz z autorem wcielać się w bohaterów i przeżywać to, co się dzieje w ich duszach; a że nastroje te są coraz to inne, bogactwo przeżyć jest nieprzebrane. Ma to w sobie coś z charakteru muzycznego, z jakiejś symfonji, zestrącającej w harmonijną całość wstrząsające dysonanse, fortissima skomplikowanych akordów, z cichem i delikatnem brzmieniem subtelnych melodyj. Wszystko to sprawia, że „Popioły”, jako powieść historyczna, nie mają swego miejsca obok żadnego z istniejących rodzajów tej powieści.

Pośród wszystkich powieści historycznych wyróżnia „Popioły” głęboki nurt uczuciowy, przepajający całe dzieło; wynika on z charakteru indywidualności Żeromskiego,

a dzieło jego stawia na stanowisku odrębnem w literaturze świata, na poziomie nieustępowającym najwyższemu wzlotom...”

Taki polot artystyczny, obok systematyczności naukowej w krytycznym przytaczaniu źródeł historycznych, cechuje poważną i zajmującą książkę Grodzickiego.

*

Młody ten historyk literatury jest wychowankiem gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza w Katowicach. Godzi się przypomnieć, że już na ławie gimnazjalnej ujawnił się jego talent literacki w artykułach drukowanych w czasopiśmie uczniowskim „Nasze Pismo”, którego był współzałożycielem i redaktorem. Pisząc wtedy, w r. 1929, w „Polsce Zachodniej” o młodej twórczości literackiej na Śląsku, jaka

się w tem piśmie objawiła, wskazałem na Grodzickiego jako zapowiadający się talent literacki i na jego zapal filarecki, który zachęcał i skupiał innych do pracy literackiej w tem wydawnictwie. Niestety, po maturze Grodzickiego, Borysa i innych, „Nasze Pismo” przestało wychodzić. Obecnie po studiach uniwersyteckich, magister filozofji p. August Grodzicki, wyróżniony za swą dotychczasową pracę literacką i naukową udzieleniem mu stypendjum z Funduszu „Kultury Narodowej”, pogłębia swe wiadomości naukowe w Paryżu i w Londynie, aby je potem zużytkować dla kraju. Dotychczasowa jego praca pozwala się spodziewać dalszych i coraz lepszych tworzyw tego talentu literackiego i naukowego, czego mu szczerze życzyć należy.

Jan Przybyła.

Niedobrze zostać królową piękności!...

Wielką sensację w Paryżu wywołała p. Andree Lorain, która w styczniu br. wybrana została królową piękności stolicy świata na rok 1935. Panna Lorain albo Miss Paris, jak inaczej ją tytułują, rzekła się tytułu królowej piękności. Interwjującemu ją dziennikarzowi, ciekawemu o powody „abdykacji” udzieliła „królowa” kilka wyjaśnień, rzucających ciekawe światło na impresarijów tych imprez piękności, którzy przez urządzenie konkursów piękności robią kolosalne interesy.

Jak wynika z oświadczenia panny Lorain, na decyzję jej desperackiego kroku — jak to dzienniki nazywają — wpłynął szereg powodów. Jednym z nich to niewypelnienie poszczególnych punktów kontraktu, w którym bardzo wiele jej obiecano, ale później nic nie dano. Przeciwnie

wyzyskiwano ją tylko, a była królową piękności posadza nawet organizatorów konkursu o zawiadnięcie wielu rzeczy, składanych królowej w darze. Ofiarowany dla niej przez znaną firmę Peugeot automobil zabrał menażer do swego użytku. Wysuwana ona również kwestja pieniężna. Wszelkie koszty reprezentacji była zmuszona sama pokrywać ze swych oszczędności, komitet obiecał, ale dotychczas nie raczył zwrócić jej wydatków.

Wszystkie te powody zmusiły ją do zrezygnowania się tytułu królowej piękności, który kosztował zbyt wiele. Ażeby jednak coś zarobić i oddać sobie na komitecie, powzięła „ekskrólowa” decyzję powierzenia tej sprawy adwokatowi, który na drodze sądowej szukał będzie zadośćuczynienia dla swej klientki.



Patrol 7 Beliniaków, który przybył konno ze Lwowa do Warszawy z życzeniami dla Pana Marszałka Piłsudskiego. Na czele patrolu kroczył Stawek i Zbyszek Matułowscy, którzy samorzutnie towarzyszyli ze Lwowa Beliniakom.

Wieści z całej Polski

(x) Tragiczna przejażdżka po jeziorze.

Na jezioro wierzyńskie pod Kartuzami wybrało się lodzią dwu kolegów, Elertowski i Stencel. W odległości około 20 metrów od brzegu skutkiem niezręcznego wychylenia się Elertowskiego łódź wywróciła się i obaj młodzi ludzie poszli na dno. Stencela zdołano uratować, natomiast Elertowski utonął.

(x) Aresztowanie bigamisty.

W Wilnie na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego aresztowanych zostało 5 osób zamieszanych w aferę wielożeństwa. Aresztowania nastąpiły na skutek skargi Geni Szufjan na kupca z Osmiany Mowszę Zyskinda, który nie mając rozvodu z pierwszą żoną, ożenił się z Szufjanówną, obiecując jej wyjazd do Palestyny i wyłudził od niej podstępnie tysiąc zł. oraz biżuterję.

(x) Matura rozpocznie się 13 maja.

Departament szkół średnich w ministerstwie oświaty rozesłał kuratorom szkolnym zarządzenie w sprawie tegorocznych egzaminów maturalnych. Początek egzaminów ustalony został na 13 maja, w drugim terminie zaś dla pewnej części gimnazjów — na dzień 20 maja. Egzamina ustne rozpoczną się w pierwszych dniach czerwca, a zakończone mają być najdalej do 22 czerwca. W regulaminie przeprowadzania egzaminów dojrzałości nie zajdą żadne zmiany.

(x) Tajemnicze szkielety pod krzakiem bzu.

Podczas przekopywania grządek w jednym z ogrodów w Gnieźnie wykopano na głębokości 20 cm, dwa ludzkie szkielety pod krzakiem bzu. Wskutek uderzenia łopata, jedna z czaszek została strząskana, natomiast reszta kości została zachowana w dobrym stanie. Jak stwierdzono szkielety spoczywają w ziemi jakieś 15—20 lat. Policja wdrożyła energiczne śledztwo, celem wyjaśnienia pochodzenia tajemniczych szkieletów.

(x) Rodzina samobójców.

W Bieżdźdowie, pow. jarocińskim powiesił się na pasku Kraska Stefan w mieszkaniu swego szwagra Pawlaka. Niedawno w podobny sposób popełniła samobójstwo matka, a następnie brat Kraski.

O życiu i twórczości Wł. St. Reymonta.

Ogłoszenie konkursu,

Celem uczczenia 10-tej rocznicy zgonu Wł. St. Reymonta, laureata nagrody Nobla, wyznaczyła Wdowa jako pierwszą nagrodę zł 2,000 a Zakład Narodowy im. Ossolińskich jako drugą nagrodę zł 1,000, za najlepsze prace o życiu i całokształcie twórczości Wł. St. Reymonta.

Prace dotychczas nieogłoszone, nie przekraczające 15 arkuszy druku formatu naukowego (63 x 95), składane być mają pod adresem: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie na ręce Dyr. Dra L. Bernackiego, w terminie ostatecznym do 1-go maja 1936 roku, pod godłem, z kopertą zaklejoną, która zawierać ma imię, nazwisko i dokładny adres autora pracy.

Przewodniczący sądu konkursowego: Prof. Ignacy Chrzanowski, członek Polskiej Akademji Umiejętności.

Ogłoszenie nagród musi nastąpić najpóźniej 1-go sierpnia 1936 r.

Nagrodzone prace będą własnością autorów, a prawo pierwszeństwa wydania zastrzega sobie Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

GUSTAW MORCINEK.

Ludzie na drodze

O tem, jak się pompa zepsuła i co z tego wynikło

Wszystko to stało się nieoczekiwanie.

Kiedy stary Kurzejka przyłożył pneumatyczny świder, do calizny i spojrzął po ludziach w przodku, chudemu Pasierbkowi wypadła lampa ze stempla. Widać było zbyt słabo wbił jej zastrzony hak do drzewa i teraz wypadła. Lecz nie zgasiła. Wszyscy myśleli, że może nawet rozbiła się na kawałki, gdyż tak mocno dzwiękła o kamień. Lecz potem każdy ze zdumieniem ujrzał, że płomyk w lampie pali się dalej.

— Trąbo jedna!... — ofuknął go Zorychta.

— Hm, to na coś złego wróży!... — mruknął zabobonny Kurzejka i splunął poza siebie. A wtedy wszyscy podnieśli głowy i spojrzeli na strop. Bo chyba stamtąd mogłaby spaść śmierć na ludzi. Lecz strop był dobrze podbudowany.

— Eh, nie płciąć, ni!... — uspokoił go Zorychta.

Wówczas stary Kurzejka nacisnął dużym palcem skobel i zgęszczone powietrze bluznęło do jądra maszyny. Maszynka zaczęła przeraźliwie szczeleć, powietrze ryczało, a stalowy świder rzucał się i wgrzyzał w caliznę jak opętany. Zuczek zaś z Zorychtą jęli odpychać pełny wagonik w głąb chodnika, Pasierbek zgarniał węgle łopatą, a Heczko z Donocikiem zaczęli się mordować z ciężkim stemplem, usiłując podeprzeć nim strop. Stempel pachniał żywicą i słońcem. Kurzejkowa maszynka zaś wyla i szczeleła rytmicznie.

Oto teraz Kurzejka wywierci jedną dziurę w caliznie, potem drugą, potem jeszcze trzecią, włoży dynamit, zapali i ucieknie. Z nim razem uciekną wszyscy kamraci. A za chwilę ciężki, płaski łoskot rozwali się w ciszy kopalni, zerwana calizna zahurkoce ogromnymi kęsami węgla, słodkawy dym zakrzusi ludzkie płuca, a kiedy się rozejdzie, wszyscy pódą z Kurzejką, by zobaczyć, czy dużo węgla zerwało. Jeżeli dużo, to Kurzejka nic nie powie, tylko splunie i strzępiaste wąsy obetrze dłonią. Jeżeli zaś mało węgla wyrwie, Kurzejka powie: — Pierzyna, chłopi!... Ani na słoną wodę nie zarobimy!...

Świder utonął już do połowy w caliznie, maszynka raz po raz zaciniała się. Wówczas Kurzejka cofał ją nieco, naciskał kciukiem wentylek, a wtedy maszynka znowu zaczynała krzyczeć i szczeleć, a świder skakał i wgrzyzał się w jądro węgla. I właśnie Kurzejka zamierzał go wymienić na dłuższy, gdy znienacka stało się...

Kurzejka tylko krzyknął okropnym głosem i odskoczył. A z otworu wyskoczył świder z maszynką, a za świderem runęła szumiąca struga czarnej wody. Biła długim łukiem, zalała ludzi i lampy, a równocześnie jęły się wykruszać ogromne kęsy węgla i zwałać pod ścianę. Woda zaś coraz bardziej szumiła i coraz obficie buchała z otworu. Przerażeni ludzie porwali lampy, porwali ubrania i uciekali z Zorychtą, któremu lampa nie zgasiła. A woda za nimi leciała z grzmołem, przewalała się koło nóg, huczała coraz głośniejsz, podbierała ściany i gnała gankiem jak rozpętana rzeka...

Kucharczyk właśnie wypychał wagoniki do windy pod szybem, kiedy nadbiegli przerażeni ludzie.

— Co jest?... Co się stało?... — zawołał, bo ujrzał w ich oczach ogromny strach.

— Woda!... — wymamlał zdyszany głosem Kurzejka. — Prędko!... Do telefonu!...

Kucharczyk wpełznął wagoniki do windy, założył skoble, zadzwonił szybko, a potem pośpieszył z Kurzejką do telefonu. Nawet nie pytał, co się stało. Już wiedział dobrze wszystko. Oto gdzieś tam w piętnastym pokładzie woda zatapia chodniki. Pan inżynier Wójcicki zawsze o tem mówił.

— Uważajcie, chłopi!... — mawiał przy każdej sposobności. — Bo w piętnastym pokładzie jest woda...

Górnicy kiwali głowami i uważali. Lecz wody nie było. Tyle tylko, co za trzecią pochylnią sączyła się ze stropu trolbami niteczkami.

— Uważajcie, chłopi!... — mawiał znowu pan inżynier Wójcicki. — Bo w piętnastym pokładzie musi być podziemne jezioro!... Gdyby tak przebić się do niego świderem, nieszczęście gotowe!...

Teraz już było gotowe nieszczęście. Dobrze przynajmniej, że pan inżynier Wójcicki przygotował w szybie trzy pompy. Dwie będą pracowały, trzecia będzie odpoczywała. A gdy się jedna zmęczy, trzecia ją zastąpi. Teraz pracuje tylko jedna pompa, a dwie spoczywają.

— No prędzej, prędzej!... — krzyknął zniecierpliwiony Kurzejka na Kucharczyka.

Kucharczyk przekręcił klucz kabiny, poświecił, a Kurzejka skoczył do telefonu i jął dzwonić. Potem zaczął krzyczeć:

— Panie inżynier... tu Kurzejka z piętnastego pokładu... Co?... Tak, z piętnastego... Melduję... że woda!... Przerwała ścianę... zalewa ganki niżej położone... Tak, zalewa!... Dobrze!... Ze wszystkich pokładów?... Dobrze, panie inżynier!... A pompy?... Dobrze!...

Zawiesił słuchawkę i oparł się o ścianę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze śląskich kopalń i hut

Nowy statut Funduszu Pracy

Jak już pokrótce informowaliśmy, w związku z wejściem w życie z dniem 1 kwietnia br. dekretu o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy, Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła nowy statut Funduszu.

Do zakresu działania Funduszu Pracy należy prowadzenie akcji, zmierzającej do zwiększenia stanu zatrudnienia, przede wszystkim przez finansowanie gospodarczo uzasadnionych robót publicznych, lub

Świątówka w hucie Guidotto

Na dzień wczorajszы dyrekcja huty Guidotto w Chropaczowie zarządziła świątówkę. Jak wiadomo wspomniana huta zgłosiła do Komisarza demobilizacyjnego wniosek o zgodę na zamknięcie huty. Sprawa znajduje się u Komisarza demobilizacyjnego. W związku ze wspomnianym zamiarem dyrekcji huty odbyło się już kilka konferencji oficjalnych i zebrań Rady załogowej i robotników. Ostatnie takie zebranie odbyło się w ubiegłą niedzielę 31 marca br. zwołane przez Związek Metalowców ZZZ. Zebranie zajął prezes p. Grabys, a sprawę zamierzonego unieruchomienia huty referował sekretarz ZZZ, p. Bajdur, informując zebranych o wszystkich krokach, jakie zarząd ZZZ. poczynił w sprawie robotników huty. Po referacie i dyskusji zebrani ryzyli rezolucję, w której jeszcze raz protestują przeciw zamierzonemu unieruchomieniu huty i wskazują, że jakkolwiek nie jest jeszcze znana ostateczna decyzja w sprawie wniosku, to jednak dyrekcja huty czyni różne kroki związane z unieruchomieniem zakładu, zwalnianiu urzędników oraz zmienia pracę i płacę robotnikom. Na powyższe zebranie zwracają uwagę p. Komisarza demobilizacyjnego i proszą o obronę.

Jak nas informują, część urzędników huty z dniem 31 marca została ostatecznie zwolniona, a resztę urzędników dyrekcja huty pozostawiła na nowych warunkach.

Załoga fabryki Scharf otrzymała wypowiedzenie

Fabryka chemiczna Scharf w Katowicach-Zawodzie z dniem 1 kwietnia br. wypowiedziała stosunek pracy swej załodze. Związek Metalowców ZZZ. w sprawie zwolnionych robotników wystąpił do Komisarza demobilizacyjnego, wobec czego należy się w najbliższych dniach spodziewać konferencji. Fabryka zatrudnia 63 robotników.

Nowy aparat do ratowania ofiar wypadków przy pracy

W całym szeregu wypadków, które mają miejsce na terenie zakładów przemysłowych, jak np. porażenie prądem elektrycznym, zatrucie, zagazowanie itp. uratowanie robotnika jest kwestią szybkiej i skutecznej pierwszej pomocy. Polega ona głównie na zabiegach podtrzymujących sztucznie oddychanie, akcję serca i krążenie krwi.

Dotychczas wykonywało się w tym celu ręcznie sztuczne oddychanie i podawało się w zastrzykach do żył i do serca środki pobudzające krążenie krwi. Wyniki jednakże takiej akcji ratunkowej niezawsze były zadowalające ze względu na niedoskonałość powyższych metod i konieczność kilku godzinnego nieraz prowadzenia akcji ratunkowej, co wyczerpywało osobę ratującą i prowadziło czasem do przedwczesnej rezygnacji z możliwości przywrócenia życia ofierze.

Obecnie dokonano na tem polu pewnego wynalazku, który znalazł już zastosowanie w wielu zakładach przemysłowych niemieckich i austriackich. Jest to aparat w formie kulistej półbańki w kształcie hełmu, połączony z aparatem do rozrzedzania i zgęszczania powietrza. Bańkę tę przytwierdza się osobie ratowanej do brzucha i rytmicznie rozrzedza się i zgęszcza powietrze. Zgęszczenie powoduje ucisk na powłoki brzuszne, a pośrednio na przeponę, płuca i naczynia krwionośne, przy rozrzedzeniu powietrza w bańce następuje zjawisko odwrotne, w rezultacie krew zaczyna krążyć, a człowiek oddychać.

Ratowanie ofiar wypadków tym aparatem jest daleko skuteczniejsze — jak wykazało dotychczasowe doświadczenie — aniżeli ręczne wykonywanie sztucznego oddychania. Sposób ten posiada nadto tę przewagę, że akcję ratowniczą może prowadzić jedna osoba i przez czas nieograniczony. Aparat ten znalazł duże zastosowanie w punktach pierwszej pomocy w fabrykach zagranicznych.

robót o publicznym znaczeniu, publiczne pośrednictwo pracy, zabezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia, doraźna pomoc bezrobotnym, którym nie przysługują prawo do zasiłku z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, organizowanie zatrudnienia młodzieży na zasadach społeczno-wychowawczych, bezpośrednio lub za pośrednictwem organizacji społecznych, poradnictwo i przysposobienie zawodowe bezrobotnych oraz pomoc w tworzeniu warsztatów pracy, akcja kulturalno-oświatowa, wśród bezrobotnych a wreszcie gromadzenie i podział środków na wykonanie tej akcji.

Ustalanie wytycznych działalności Funduszu Pracy a w szczególności rocznego planu prowadzonych akcji i finansowanie przez Fundusz Pracy robót, należy do kompetencji Rady Funduszu Pracy, która powołuje Minister Opieki Społecznej na okres trzyletni.

Do kompetencji Rady należy również uchwalenie na wniosek dyrektora Funduszu Pr. preliminarzy budżetowych, uchwalenie sprawozdań o gospodarce Funduszu Pracy i o jego stanie oraz rozpatrywanie wszelkich spraw przekazywanych przez

Ministra Opieki Społecznej lub przez dyrektora Funduszu Pracy.

W skład Rady Funduszu Pracy wchodzi: Minister Opieki Społecznej jako przewodniczący, dyrektor Funduszu Pracy, jako zastępca przewodniczącego, po jednym przedstawicielu: Ministra Spraw Wewnętrznych, Ministra Skarbu, Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministra Komunikacji, Ministra Przemysłu i Handlu, oraz Ministra Opieki Społecznej, po jednym przedstawicielu z każdej gałęzi samorządu gospodarczego, dwaj przedstawiciele samorządu terytorialnego, dwaj przedstawiciele pracodawców, dwaj przedstawiciele robotników i dwaj przedstawiciele pracowników umysłowych, oraz osoby zajmujące się teoretycznie i praktycznie sprawami społecznymi i gospodarczymi.

Miljonowe zamówienia dla Huty Królewskiej

Ministerstwo Komunikacji zamówiło w Hucie Królewskiej 1964 tony akcesoriów kolejowych wartości około 750.000 zł. oraz 40 ton szyn wartości około 240.000 zł.

Robot niewolnik i pan człowieka

Szczególna wiadomość nadeszła przed kilkoma dniami z Ameryki: w Oakland w Kalifornii przez 9 i pół godzin latał w powietrzu samolot, pilotowany przez robota i kierowany za pośrednictwem fal radiowych.

Podobnego eksperymentu dokonano niedawno w Niemczech. Samolot Junkers, wyekwipowany przez berlińską firmę elektromechaniczną,

utrzymywał się bez pilota przez dłuższy czas w powietrzu.

W obydwu wypadkach samoloty nie „umiały“ jeszcze startować i lądować o własnych siłach, ale jest to zapewne już tylko kwestią czasu. Zresztą można sobie już teraz wyobrazić całą eskadę samolotów bombardowych, wprawionych w ruch przez pilotów, którzy w odpowiedniej chwili opuszczają się na spadochronach. Maszyny lecą dalej, by w oznaczonym miejscu zrzucić automatycznie prawdziwą ulewę bomb wszelkiego rodzaju.

Te dowiadeczenia z samolotami automatycznymi są epizodami w procesie niebywałej transformacji, przez jaką w coraz szybszym tempie przechodzi nasz świat,

zmierzając do kompletnego zautomatyzowania nowoczesnego życia.

Trzeba się raczej obawiać tej transformacji, gdyż nazbyt często

wyraża się ona zredukowaniem człowieka do roli niewolnika maszyny

silniejszej od niego. Jest to nieludzki triumf robota nad człowiekiem.

Trzeba wszakże zaznaczyć, że w niektórych wypadkach robot czyli obdarzona „inteligencją“ maszyna, może być bardzo pożyteczna. Fabrykuje się obecnie automaty, wyposażone w „sztuczne oko“ — komórkę fotoelektryczną oraz pewną ilość cewek elektromagnetycznych, które tworzą

prawdziwy „mózg“ sztuczny.

Wystarczy bodziec w formie naciśnięcia elektrycznego kontaktu, a automat tego rodzaju staje się zdolnym do szeregu skomplikowanych ruchów, wykonywanych z nieubłaganą precyzją i szybkością.

Dla ochrony robotników, pracujących przy niebezpiecznych maszynach, robot tego rodzaju spełnia funkcję dobroczynną.

Wystarczy okrzyk rozpaczliwy lub sygnał alarmu, a robot zatrzymuje natychmiast wszystkie maszyny.

Mając do czynienia z maszynami, któ-

Zmarł po wypadku

W szpitalu OO. Bonifratrów w Katow. Bogucicach zmarł wczorajszego dnia bezrobotny Paweł Streibel, naskutek odniesionych obrażeń podczas wypadku na hieda-szybie pod hutą Szellera. Sp. Zmarły był uczestnikiem powstań śląskich i pozostawił po sobie żonę i dwoje nieletnich dzieci. Poprzednio sp. Streibel pracował na kop. Ferdynand. O samym wypadku pisaliśmy już we wczorajszym numerze naszego pisma.

Śmierć górnika w podziemiach „Hildebranda“

Niewielu ludzi wiedziało o tragedii, jaka rozegrała się w ub. sobotę w podziemiach kopalni „Hildebrand“ w Nowej Wsi. Niewielu również wiedziało o straszliwej mecie niepewności i oczekiwania w licznej rodzinie górnika Rusina.

42-letni Michał Rusin pracował w sobotę na filarze. Po oddaniu strzału Rusin zbliżył się nieostrożnie do filaru i wtedy nastąpiła katastrofa. Masy osuwającego się węgla przysypały go momentalnie. Załoga pośpieszyła koledze z pomocą, ale akcja ratunkowa postępowała bardzo powoli. Dopiero w niedzielę o godz. 11-ej przedpołudniem odkopano Rusina. Na powierzchnię wyniesiono zwłoki.

Rozpacz rodziny górnika niema granic. Rusin osierocił żonę i ośmioro nieletnich dzieci. Tragiczna śmierć górnika wywołała przygnębienie wśród załogi kopalni.

rych nie można z miejsca zatrzymać, używa się robota, który za pomocą poziomej dźwigni odrąca robotnika bez pardonu w razie jakiegos wypadku lub niebezpieczeństwa.

Istnieją już również latarnie morskie, w których funkcjonują „strażnicy automatyczni“.

sami zapalający i gaszący światło. Taki robot otrzymuje rozkaz za pośrednictwem przewodów elektrycznych, łączących latarnię morską z brzegiem, a w razie zepsucia się przewodów — przez radio. Ten sam robot wprawia w ruch syrenę, gdy podnosi się mgła, a gdy syrena szwankuje, ucieka się do armatki alarmowej, która strzela co minutę.

Niezawsze jednak automatyzm korzystny jest dla człowieka. Czyż trzeba przypominać,

ile to telefonistek utraciło pracę w ostatnich latach naskutek powszechnego zautomatyzowania central telefonicznych?

Jest to przykład jeden z wielu.

Jedna z fabryk amerykańskich rzuciła ostatecznie na rynek wiertarkę, która obrabia 144 bloków cylindrowych dla samochodów na godzinę. Są dalej maszyny najnowszej typu, które produkują 10.000 szrub na godzinę, przyczem same jeszcze chwytają sztaby żelazne, by je podsunąć pod narzędzia.

Jakakolwiek byłaby polityka gospodarcza i zmaganie się z bezrobociem, jest rzeczą nieuniknioną, że

na świecie, wyposażonym w takie maszyny, coraz mniej jest pracy dla rąk i umysłów ludzkich.

Toteż dziwić się nie należy, że niedawno bezrobotni amerykańscy zdemolowali i zniszczyli doszczętnie fabrykę automatycznych maszyn w Detroit, widząc w produkcji tych automatów głównego wroga i sprawcę swej niedoli.

Jest jeszcze inna, upokarzająca strona tego wywłaszczenia człowieka przez robota. Niezliczone części, wyrzucane przez maszyny i narzędzia automatyczne, trzeba zebrać i złożyć razem. Tutaj już ręka ludzka jest niezbędna, ale z konieczności musi się dostosować do gigantycznego rytmu produkujących maszyn. Stąd te pasy z częściami montażowymi, przesuwające się nieustannie przed robotnikiem, stąd ci ludzie zgięci bez chwili wytchnienia przy machinalnej robocie, stąd — jednym słowem — ta

„Jańcuchowa praca“ która określa być może przeznaczenie przyszłego człowieka,

niewolnika robotów, których sam stworzył.

Humor.

SZUKANIE MIESZKANIA. Gość: — No, piękne nie jest to mieszkanie. Ciemne przytem, że mało co widać. Właściciel: — Ale zato w razie ataku gazowego pierwsza klasa.

W POSZUKIWANIU PRACY. — Szuka pan zajęcia? Żatuję bardzo, ale obecnie mamy mało do roboty. — O, to doskonale! Ja nie lubię nawet dużo pracować.

SYN ATLETY. Najsilniejszy człowiek świata wali sześciolatniego synka. — W gazecie pisali, że tatuś w ostatnich czasach osłabł, a ja tego wcale nie czuję.



Nowy Szef Rządu p. Władysław Sikorski.

P. Tomalla naraził Wspólnotę Interesów na szkody w wysokości 179 milionów złotych

Przemówienie p. mecenasa Paschalskiego przed Wydziałem Handlowym Sądu Okręgowego w Katowicach dnia 29-go marca 1935 r.

Jak to już donosiliśmy w ub. piątek 29 marca odbyła się przed Sądem Okręgowym w Katowicach druga rozprawa dotycząca pretensyj b. dyrektorów Tomalli i Schaeffa do Nadzoru Sądowego Wspólnoty Interesów. W związku z tą rozprawą dajemy niżej pełny tekst przemówienia p. mecenasa Paschalskiego z Warszawy, który zastępował Wspólnotę Interesów. W świetle tego przemówienia uwydatnia się w całej pełni bezpodstawność pretensyj Tomalli, oraz olbrzymie szkody, na jakie p. Tomalla naraził wspomniany koncern przemysłowy.

Wysoki Sądzie!

Przyznaję, że niezupełnie rozumiem treść powództwa dyrektora Tomalli, które przed Wysokim Sądem zostało zgłoszone. Nie będę powracał do zarzutów, omówionych przez p. adwokata Grabskiego. Wydaje mi się, że jednakże, jak to wynika z pisma adwokata Chmielewskiego w sprawie niniejszej, ma całkowite zastosowanie § 626 kodeksu cywilnego niemieckiego.

Chcę tedy omówić zagadnienia, które z tym paragrafem się wiążą.

Mam wrażenie, że gdyby na sali znajdował się ktoś, kto nie operowałby kategoriami formalnymi, a znał stan rzeczy, który niewątpliwie istnieje, musiałby on dojść do wniosku, że p. Tomalla jest jednocześnie jednym z najodważniejszych, a z drugiej strony bardzo nieśmiałych ludzi, z jakimi można mieć do czynienia. Boć przecież p. Tomalla przechodzi do sądu i żąda od pozwanej firmy 457.000,— złotych za pracę, której nie wykonywał; jest to dowód dużej odwagi. Z drugiej zaś strony jest rzeczą notorycznie wiadomą, że za p. Tomallą został wysłany przez tutejszy Sąd list gończy, a na ten list p. Tomalla nie reaguje, chociaż od swojego przedstawiciela napewno wie, że taki list został wysłany. Jest to przecież dowód dużej nieśmiałości.

Ale przechodząc od ironii do poważnych rozważań trzeba stwierdzić, że sytuacja kiedy dyrektor spowodował czynności służbowych w pozwanej firmie jest poszukiwany nie tylko w drodze postępowania karno-sądowego, ale również w drodze normalnego postępowania karnego, do tego postępowania się nie zgłasza, ale zgłasza się natomiast po systematyczne wypłacanie mu pensji, może być zrozumiałe dla nas prawników, nie jest natomiast zrozumiałą z punktu widzenia życiowego. Po tej wstępnej uwadze powracam do pisma p. adwokata Chmielewskiego, do zagadnienia czy istniała ważna przyczyna rozwiązująca umowę w rozumieniu § 626 kodeksu cywilnego niemieckiego. Jest rzeczą niewątpliwą, że dla zanalizowania możliwości zastosowania tego paragrafu należy zdać sobie sprawę z wagi interesów, które p. Tomalla kierował. Musimy uprzytomnić sobie, że sprawa pozornie drobna, którą obecnie rozpatrujemy, ma miejsce na terenie koncernu największego w Polsce, jednego z największych w Europie Środkowej.

Jeżelibyśmy mieli uprzytomniać sobie wagę, jaką koncern posiada dla Polski, to dosyć powiedzieć, że reprezentuje on w różnych czasach 17—12% — wydobycia węgla, że w zakresie wytwórczości stali przekracza on połowę stali wyrabianej w Polsce. W tych warunkach dzięki właściwościom geograficznym Śląska, dzięki jego geologicznym skarbowi koncern ten musi zwracać na siebie uwagę Państwa. Co więcej częściowo polityka gospodarcza Państwa musi się z tym koncernem liczyć. Wspólnota Interesów skutkiem tego przestaje być zagadnieniem takiej czy innej grupy przemysłowców; sposób jej prowadzenia, wyniki jej pracy, utrzymanie jej na odpowiednim poziomie wytwórczości wszystko to są zagadnienia, które interesują już nie tylko Województwo Śląskie, chociażby ze względu na bezpieczeństwo publiczne, ale interesują Państwo jako takie. Staje się rzeczą zrozumiałą, że generalny dyrektor podobnego przedsiębiorstwa musi być człowiekiem całkowitego zaufania; w stosunku do niego najsłabsze nawet podejrzenie niełojalności wobec tak wielkich interesów tak głęboko wkraczających w strukturę gospodarczą Państwa staje się przyczyną bardzo ważną, taką właśnie, którą ustawodawstwo niemieckie miało na widoku.

Generalny dyrektor samo przez się musi dbać o interesy zastępowanej Spółki. Tutaj dochodzimy do drugiego problematu. Nikt nie może żądać od wielkiego kapitału, żeby ten pracował bez godziwego zysku. Natomiast rozumiejąc, że zysk jest jednym z motorów życia gospodarczego nie możemy pozwolić na to, żeby przekraczał on pewne granice, tembardziej zaś, żeby miała miejsce spekulacja w skutkach swoich, doprowadzająca do niszczenia źródeł wytwórczości.

Wydaje się żądaniem najzupełniej zrozumiałym nawet z punktu widzenia normalnej logiki życia, że ludzie stojący na czele przedsiębiorstwa powinni dbać o to, by organizacja przemysłowa, na czele której stoją, dawała zyski,

a nie została doprowadzona do bankructwa. Trzeba powiedzieć, że w sprawie niniejszej dążność do spekulacji akcjami, do wyciągnięcia z przedsiębiorstw, wytwarzających stan niebezpieczeństwa co tylko wyciągnąć się dało, przekreśliło tę podstawową zasadę logiki, doprowadziło do stanu, który uniemożliwiał bez intensywnego pomocy Państwa możliwość dalszego prowadzenia przedsiębiorstw, wytwarzających stan niebezpieczeństwa w pierwszym rzędzie dla Województwa Śląskiego wprost ze względu na problemat robotniczy, powodował poważne szkody w życiu gospodarczym Państwa. Czyżby p. Tomalla nie miał za to ponosić żadnej odpowiedzialności; czyżby nie istniała w stosunku do niego sankcja z § 626. Sięgnijmy do zarzutu, że ograniczenie uposażenia p. Tomalli jest wynikiem szyskan. Zadłużenie w bankach niemieckich na 1 marca 1934 r. — w tym dniu został p. Tomalla zwolniony — wynosiło 116.103.000,— złotych. Ktoś, kto operuje tak wielkimi pojęciami, jak mój szanowny przeciwnik, może powiedzieć: co to jest 116 milionów. (Sędzia Kałamajski: nie widział jeszcze). Muszę powiedzieć, że 116 milionów w Polsce jest sumą bardzo dużą. Tembardziej, że Wspólnota otrzymała jako równoważnik pakiet akcji holdinga amerykańskiego dzisiaj bezwartościowych, a wówczas w wartości bardzo wątpliwej.

Druga rzecz bardzo ciekawa, do której będę musiał powrócić, mianowicie z tytułu procentów w tej sumie 116 milionów była suma 40.425.000. Dlaczego te procenty były wpłacone, jak skutkiem tego wyglądała gospodarka? Skoro sumy tak olbrzymie wydano na cele spekulacyjne dla produkcji niepotrzebne. Nie chcę w głosie moim, który może być wstępnym, udawać, że kupowanie olbrzymiego pakietu akcji własnych bądź też holdingowych było niedopuszczalne zwłaszcza, gdy na ten cel trzeba było zaciągać olbrzymie bardzo drogie kredyty. Na tej zasadzie można stwierdzić bez dalszego umotywowania, iż możnaby automatycznie opierając się na § 626, przekreślić umowę.

Czy istotnie Nadzór tylko p. Tomalli ograniczył pensję. Nadzór zastał zaległości zarówno w robociznie jak i poborach w wysokości 3 milionów złotych. Ta robocizna i pobyry nie składały się z pozycji po kilkanaście tysięcy miesięcznie, te pobyry były wypłacane punktualnie jak np. p. Tomalli i p. Schaeffa, to była robocizna i pobyry robotnika i małego urzędnika śląskiego; niezapłacenie których mogło wywołać ferment. Bo jeżeli Wysoki Sąd weźmie pod uwagę, że Wspólnota Interesów w ostatnich czasach zatrudniała około 25.000 ludzi, do ostatniej chwili, w roku 1934, to Wysoki Sąd zrozumie, jak niewypłacenie pobyry mogło wpłynąć na niebezpieczeństwo całego Województwa. Poza tym zostały niezapłacone rachunki różnych małych firm, małych rzemieślników, znowu na sumę około 3 milionów złotych, świadczenia społeczne 5 milionów złotych, rata Pożyczki Narodowej 600.000,— zł no i podatków dość dużo, bo około 35 milionów złotych. To był bilans najbardziej palących należności.

Ja się zapytuję, czy jeżeli się weźmie tylko te pozycje pod uwagę, to czy się nie okaże, że nie było mowy o szykanach, ale o bardzo żywotnej konieczności. Nadzór załatwił sprawę robocizny najbardziej pilnych należności. Koszta Centrali i Zakładów zmniejszono o 9,5%, pobyry pracowników o 8,5%, pobyry Zarządu i prokurentów łącznie o 24,83%, koszta podróży Zarządu i Centrali spadły o 29,66% w stosunku do obrotu zwiększonego o 6,28% spadły wszystkie pobyry o 13,89%, ogólne koszty o 10,57%, koszty czterech dyrektorów, którzy przestali pełnić swoje obowiązki, dochodziły do 800.000,— złotych, koszty Nadzoru, który pełni te same obowiązki wynoszą 240.000,— zł, z tem jednym małym zastrzeżeniem, że przecież, jeżelibyśmy sięgali tylko do najbardziej obiektywnych danych w tej sprawie, to musielibyśmy sobie powiedzieć, że zarząd poprzedni doprowadził Wspólnotę Interesów do tego stanu, w jakim jest. A myślę, że nawet przedstawiciel powoda nie będzie twierdził, że ten stan jest dobry, bo następstwem tego jest Nadzór Sądowy, a Nadzór, stosunki tak trudne do sanowania w okresie dzisiejszym, pomimo wszystko sanuje.

To jest ta pierwsza część odpowiedzi na pytanie, czy to były szyskany ze strony Nadzoru, czy też konieczność, wynikająca ze stanu przedsiębiorstwa.

Powtarzam, podnoszenie zarzutów przeciw pensji Nadzoru Sądowego jest niesłuszne, twierdząc więcej, jest w pewnej mierze niewłaściwe, ponieważ zmierza w organ, wyznaczający te pensje, a więc organ sądowy. Stan zadłużenia firmy usprawiedliwiał całkowicie ograniczenie pensji wypłacanej dyrektorowi, który „wyjechał”.

Po trzecie usprawiedliwiają konieczność tych wszystkich zarządzeń te małe stosunkowo sumy po parę milionów, które cytowałem. Trzeba było z początku pozostawić tamte należności, trzeba było przystąpić do generalnej sanacji. Jeżeli

weźmiemy pod uwagę sumę generalną, to trzeba znowu wyraźnie powiedzieć: Nie wiemy jakby te sumy przedstawiały się z punktu widzenia nowojorskich stawek spekulacyjnych, być może, że suma 116 milionów + 58 milionów, o których jeszcze wspomnę, byłaby sumą drobną i holding, który się tak czy inaczej nazywa Consolidated Silesian Steel Corporation, mógłby być może tą sumą wygrać czy przegrać na giełdzie nowojorskiej w stosunkowo krótkim czasie, jak to się stało. Ale śmiem twierdzić, że dla Państwa Polskiego nawet, bo nawet Państwo Polskie nie może przejść do porządku dziennego nad zagadnieniem Wspólnoty Interesów, nad wytwórczością Wspólnoty Interesów — suma 174 milionów jest sumą tego rodzaju, iż obawiam się, czy jedno pokolenie nie będzie zmuszone ponosić skutków i konsekwencji tej gospodarki jaka była tutaj.

A teraz zarzut znowu drugi, znowu zarzut, oparty najzupełniej ściśle i pozostający w związku z § 626. Jest rzeczą zupełnie bezsporną — tymczasem przynajmniej — jest orzeczenie Wojewódzkiego Urzędu Śląskiego — Wydziału Skarbowego, dotyczące nałożenia olbrzymiej grzywny. Takie orzeczenie jest. Ja się zapytuję, czy, jeżeli dyrektor, naczelny dyrektor, generalny dyrektor jest w orzeczeniu oskarżony, doskonale wiem, że przysługuje mu prawo regresu, w tej chwili nie rozstrzygam dalszych skutków tej rzeczy, słuszności czy niesłuszności orzeczenia, — czy firma ma prawo mówić, że § 626 upoważnia ją do rozwiązania, że przecież jeżeli wysłany jest list gończy, a dyrektor na ten list gończy nie stawia się, bo przecież nie operujemy argumentem formalnym, że o tym liście nie wie, jakby ktoś mógł powiedzieć, nikt się nie upiera, że Walter Tomalla nie wie, iż jest poszukiwany przez Urząd Prokuratorski w Katowicach. Jaka z tego jest supozycja? Wydaje mi się, że supozycja jest niesłychanie prosta i jasna i supozycja sprowadza się do tego, że wolę prawować się o pensję, nie odpowiadać na prokuratorskie zarzuty.

I tutaj na chwilę jedną zatrzymamy się nad tą akcją holdingową, nad tą kwestią zarzutu Katowickiej Spółki Akcyjnej, który musi wywołać najdalej idące zastrzeżenia, a w konsekwencji swojej w naszym zrozumeniu, musiał doprowadzić do tego stanu, w którym się Spółka znalazła, aczkolwiek się mogła w niem nie znaleźć. Proszę Wysokiego Sądu, jeżelibyśmy się zastanawiali nad zagadnieniem stosunku holdingu, to można byłoby powiedzieć, że spółkę holdingową traktuje się jako tę spółkę, która nabywa akcje przedsiębiorstw, wchodzących w skład koncernu. Spółka taka, zwana holdingiem (Holding Company) staje się ośrodkiem dyspozycji koncernu wykonującego władzę za pośrednictwem swych przedstawicieli w zarządzie wzgl. w radach nadzorczych skoncernowanych. Za pomocą takiej spółki były głównie dokonywane transakcje pożyczkowe. Była to spółka „Minesa”, szwajcarska spółka, spółka, która miała kapitał, należy przypuszczać, fikcyjny 50.000.000,— franków szwajcarskich, w roku 1924 obniżony do 10 milionów. Tutaj wchodzi w grę rzecz, które już same przez się muszą wywołać przynajmniej znak zapytania. W pewnej chwili „Minesa” wyrabia kredyt dla huty w wysokości 10 milionów franków szwajcarskich, pobiera 6% rocznie, Schweizerische Kredit-Anstalt liczy za ten sam kredyt 2,5%. Różnica w samych odsetkach na korzyść Minesy wynosi 1.665.000,—. Jeżelibyśmy liczyli wszystko, to się okaże, że prowizja sprzedażna wynosi 2.872.000,—. Prowizję tę od Wspólnoty Interesów otrzymała Minesa ze sprzedaży własnych akcji. Dalsza prowizja cytowana jako odsetki wynosiła 1.369.000,— zł, drobne prowizje 359.000,— zł, straty na kursie 16.707.000,—, odsetki od kredytu zaciągniętego na kupno akcji za pośrednictwem „Minesy” 25.617.000,— złotych. Łącznie nie będę wszystkich tych pozycji wymieniał, żeby Wysokiego Sądu nie nużyć. Łącznie mamy straty na transakcjach z Minesą około 53 milionów w latach 1927 do 1930. I tutaj mamy dalsze uzupełnienie 116 milionów, o których mówiłem powyżej.

Mógłbym powiedzieć dalej, mamy wypadek, kiedy ten sam zarząd jednocześnie sprzedaje, jak to wynika z całego materiału rzeczoznawców, swoje akcje po 70% nominalu, wtedy gdy jednocześnie specjalna komisja rzeczoznawców oszacowała te same akcje dla Consolidated Silesian Steel Corporation na 235% nominalu.

Działo się to w tym samym roku. Zysk, który mogli osiągnąć główni akcjonariusze Wspólnoty, wyniósłby ni mniej ni więcej tylko 100 milionów.

Proszę Wysokiego Sądu, gdybym odrzucił wszystkie inne momenty, gdybym zapomniał o sprawie karno-skarbowej, gdybym tylko to jedno wziął pod uwagę, że ten sam zarząd sprzedaje akcje za 70% nominalu, a kupuje je po 235% nominalu, to mamy do czynienia z transakcjami, których usprawiedliwić nie można. Proszę Wysokiego Sądu, ja się zapytuję, czy w świetle chociażby podobnych tylko podejrzeń, nie

w świetle ustaleń, tylko w świetle podobnych podejrzeń, powołanie się na art. 626 ma rację, czy nie? Czy ja mogę mieć za dyrektora człowieka, co do którego przewiduję, że właściwie gdyby się on znalazł w Katowicach i chciał urzędować, to mógłbym urzędować zupełnie w innym miejscu. Podobna sytuacja jest sytuacją paradoksalną.

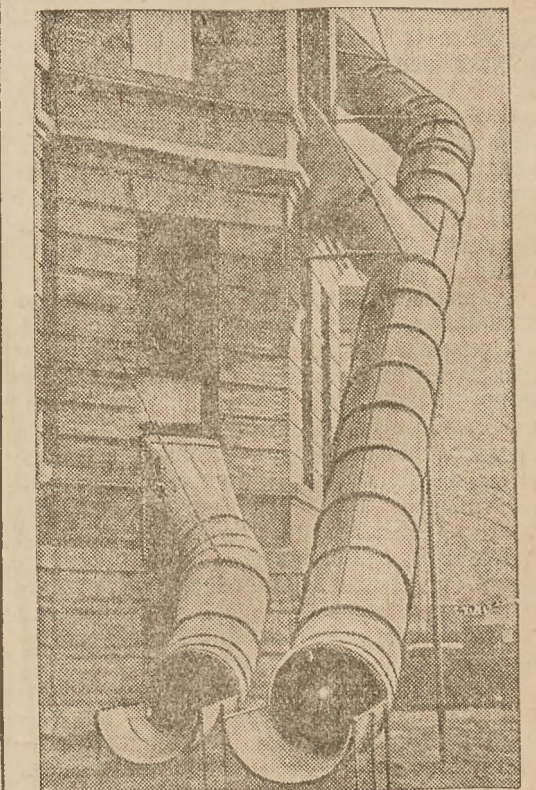
To jest sytuacja, kiedy forma prawna staje się tarczą, za którą się można ukrywać wtedy, gdy jest to bardziej wygodne. Jedno chcę powiedzieć. Proszę Wysokiego Sądu, jest taka moda w tej chwili, iż wtedy gdy sprawa dotyczy jakiegoś cudzoziemca, który został zwolniony, to się sprawę tak stawia, iż musiał on rzekomo wyjechać ze względów politycznych. Zdać mi się, iż tutaj są te względy, dla których i Polak czystej krwi musiałby wyjechać, to jest względ bezpieczeństwa personalnego. Muszę powiedzieć, że ta sprawa niema żadnego tła o międzynarodowym pokładzie. Przeciwnie p. Tomalla niewątpliwie spowodował olbrzymie szkody dla banków niemieckich, które w tej chwili z trudnością i bardzo powoli będą likwidowały swoje należności. Nie chcę podnosić, iż przyniósł społeczeństwu, z którego się wywodzi, krzywdę moralną. Dlatego też wplątywanie w tę sprawę jakichkolwiek momentów politycznych, a zwłaszcza polityki międzynarodowej, jest to nadużywaniem argumentu, najzupełniej niesłusznym. Nie mam żadnej wątpliwości, iż p. Tomalla powinienby odpowiadać przed sądem niemieckim, tak jak powinienby odpowiadać przed sądem polskim; mówię powinienby odpowiadać, gdyż nie wiem, czy wogóle zechce odpowiadać.

W każdym razie wydaje mi się, że na gruncie tej sytuacji jaka jest, jeżeli tę sytuację wyłuskamy z formulek prawnych, a sięgniemy do życia, pretensja p. Tomalli jest całkiem niesłuszna. Na dwa momenty pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę. Na ten list, na który się powołuje p. dyr. Tomalla, w którym została mu dana obietnica przez p. prezesa Flicka. Ten list jest wyraźnym obejściem dekretu P. Prezydenta R. P. o nadmiernych uposażeniach. Boję się, że jest nawet tak niezgrabnie zredagowany, że wyraźnie mówi się w nim, iż nie będą stosowane żadne ograniczenia, które będą wydane.

(Przewodniczący: jest powiedziane: zmniejszenia jakiegokolwiek nie będą uskuteczniane.)

A druga rzecz, mam wrażenie, że będzie bezsporna, iż Tomalla pretensje swoje do firmy pozwanej zcedował firmie Priamus. Muszę powiedzieć, że to zcedowanie jest nadmiernie żrące. P. Tomalla uważa istotnie być może, że trudno jest przekreślić prawdę życia i skutkiem tego zcedowanie będzie jeszcze jedną z tych form, jedną z tych koncepcji, za którą należy się ukryć łatwo, ażeby sobie zabezpieczyć zyski. To jest meritum.

Jeżeli chodzi o zagadnienie formalne, można powiedzieć, iż nadzorów sądowych atakuje się tak, jak czasem atakuje się ludzi, którzy chcą wykryć nadużycie. Nie sprzeciwiam się zbądaniu panów nadzorów sądowych, a raczej do tego wniosku się przychyłam.



W Ameryce zaszły w ostatnich dniach liczne tragiczne wypadki pożarów w szpitalach i domach starców, przyczem było wiele ofiar. Przytułek starców w Brooklinie wyposażył wobec tego każde ze swych pięter w specjalne zejścia — a mianowicie rury, schodzące w łagodnym spadku aż do ziemi.

Antoni Hram

W PAJECZEJ SIECI

Powieść sensacyjna

81)

(Ciąg dalszy).

Rodzice Janki aż do ostatniej chwili nie wiedzieli nic o tem, że córkę oddali w ręce straszego „Kameleona“. I kiedy ostrożnie, odkryto im całą prawdę, matka Janeczki omal nie popadła w omdlenie, a papa Żukowski, wyrzucając całą litanję dosadnych złorzeczeń, szarpał w zapamiętaniu długie, sumiaste wąsy. Jednakże widok zdrowej, a przede wszystkim do niepoznania zmniejszonej pod względem psychicznym córki, którą przebyte cierpienia uleczyły z niezdrowej apatii, wyrabiając niezwykle przedsiębiorczość i pewność siebie, pozwoliły rodzicom szybko otrząsnąć się z pierwszego wrażenia, jakie na nich wywarła ta straszna prawda.

— I ktoby pomyślał — powtarzała matka Żukowska, — że pod tą ujmującą postacią doktora Bauma, kryje się wcielenie najgorszych ludzkich instynktów. Ale wyroki boskie są niezbadane lecz sprawiedliwe, — kończyła, składając ręce w dziękczynnem westchnieniu do Boga i z rozrzwinięciem spoglądając na jedynaczkę. — Ale i panu, panie Henryku, winniśmy dozgonną wdzięczność, — zwracała się do Dąbrowskiego, — gdyż nie kto inny tylko pan przyczynił się w pierwszym rzędzie do zdemaskowania tego potwora.

— Nie ujmując pańskim zasługom, panie komisarzu, — wtrącał swoje zdanie pan Żukowski, — Jasieczka przede wszystkim sobie wiele zawdzięcza. Inna, panie, na jej miejscu i przy jej chorobie, nie przetrzymałaby tej gehenny. Dzielną dziewczyną, ani słowa. Żukowska w całym tego słowa znaczeniu. Żukowscy dużo dzielnych kobiet wdali ze swego rodu; choćby wspomnieć tylko Celestynę z Żukowskich Dobraniecką, co w pamiętnym trzydziestym roku regimentem na Woli dowodziła, nie licząc już innych, z Żukowskich się wywodzących, które chlubiły się zapisane karty naszej historii... A Marja z Żukowskich Kulwiecowa...

— Ach, przestań, Hipciu; znowu ta sama historia, — krzywiła się pani Żukowska, wiedząc, że kiedy pan Hipolit raz tylko zahaczy któregoś z przodków, — wywodom geneologicznym nie będzie końca.

Na szczęście, pan Hipolit Żukowski, zajęty zbierką ostatnich plonów, nie miał tyle czasu, by gości swych zanudzać swoimi rodowodami i młodzi mogli całe dnie być tylko dla siebie.

Przecudna polska jesień, rzucając na ziemię ostatnie ciepłe promienie słońca, rozwiłczyła już po ugorach srebrne nici arachny, chrzęściła pod nogami złotem zeschłego listowia i otulała się nocą sinym woalem oparów, wstających z rzek, stawów i mokradeł. Cisza, jaką w ciepłe popołudnie zalegała ogołocone pola, tchnęła jakąś melancholijną zadumą, jakby w tęsknocie za rozpiewaną, promieniącą tysiącem barw, wiosną.

A właśnie taka wiosna gościła teraz w sercach tych czworga młodych ludzi, szukających wytchnienia na łonie natury po minionych, nadludzkich udrękach.

Janka, znając od dziecka całą okolicę w promieniu kilkunastu kilometrów, co dnia prowadziła wycieczkę na inne miejsce, starając się swoim gościom dostarczyć jaknajwięcej przyjemnych wrażeń.

I właśnie jeden z takich spacerów dał Dąbrowskiemu okazję do złożenia przed Janką wyznania, jakie nosił w sobie od pierwszej chwili jej poznania.

W owym, pamiętnym dla obojga dnia, całe towarzystwo miało udać się na odległą o trzy kilometry leśniczówkę, malowniczo położoną nad brzegiem dużego jeziora i okoloną ze wszech stron ciemną ścianą starego boru.

Ponieważ jednak Halina miała w tym dniu załatwić sprawunki w miasteczku,

do którego droga prowadziła obok leśniczówki, umówiono się, że Dąbrowski z Janką będą oczekiwać powrotu Haliny i Borzęckiego nad jeziorem.

Było to pierwsze, dłuższe sam na sam Henryka z Janką. Kiedy bryczka zniknęła na zakręcie za ciemną ścianą starego boru, Dąbrowski ujął Jankę pod rękę i wolno szli brzegiem lekko falującego jeziora. — Dłuższy czas milczeli oboje. Henryk czuł że nadeszła już chwila, w której muszę paść, tłumione głęboko na dnie serca, słowa wyznania. I choć był niemal pewny wzajemności, gdyż zawsze to czytał w rozmarzonych oczach ukochanej, długo nie mógł znaleźć właściwego doboru słów, ażeby dostatecznie przedstawić bezmiar uczucia, rozsadzającego mu piersi.

Ale i Janka instynktem kobiety wyczuwała, jakie myśli nurtują w tej chwili w Henryku, i ośmielała się niepodzielnie jakiegoś radosnego lęku, który serce przyprawia o szybsze bicie i skurczem wzruszenia dławia gardło, nie pozwalając wydobyć się zeń słowom.

Doszli do miejsca, gdzie mały strumyk gubi swe wody w jeziorze i usiedli na dużym, wapiennym głazie. Za nimi bór szumił swoją odwieczną, jednostajną melodią, a przed nimi lustrzana tafla jeziora błyszczała w promieniach słońca, niby kałuża roztopionego srebra.

— Cudnie tu... — szepnęła Janka zmienionym głosem, puszczać spojrzeń aż hen, na drugi kraniec jeziora.

— Cudnie, — potwierdził Henryk, ujmując dłoń dziewczyny, — lecz dla mnie największym cudem jesteś Ty, moja jedyna Jasienko... — wymówił, i rozkochany wzrokiem spoczął na jej lekko zaróżowionej twarzy.

Janka spuściła głowę i nakryła źrenice koronką długich rzęs. Serce tłukło jej w piersi gwałtownie, a w uszach dzwoniła przecudna melodia słów ukochanego. Upajała się niemi, nie mogąc zdobyć się na określenie stanu swej duszy.

Tymczasem, Henryk zachęcony własną śmiałością, mówił dalej, oblewając co chwila jej ręce deszczem gorących pocałunków:

— Pokochałem Cię od pierwszego spojrzenia. Obraz Twój wżarł mi się głęboko w serce i na zawsze. Od tego pamiętnego dnia, od owej szczęśliwej godziny, odnalezionej pośród tysiąca innych, pełnych udręki, moje myśli skupiały się tylko do koła Ciebie, jedyna... Wspomnieniami tych krótkich chwil, spędzonych razem z Tobą tam, w Gdańsku, osładzałem sobie długie jak wieczność dni nadludzkiej tęsknoty... A potem przyszedł lęk straszny, co bólem mózgu przewiercał nawylot i zapierał dech w piersi... Lecz i wtedy myślałem byłem przy Tobie. Niekiełznane, szaleńcze wprost uczucie przenikało przez grube mury Twego więzienia i razem z Tobą cierpiałem nadludzkie męki. I kto wie, czy nie to właśnie było powodem, że Bóg pozwolił mi przyczynić się do wyrwania Cię z strasznych szponów „Kameleona“. Albowiem obraz twój był mi jedynym bodźcem i drogowskazem w mych trudnych i niebezpiecznych przedsięwzięciach...

Dąbrowski umilkł i zapatrzył się gdzieś hen, przed siebie, a po chwili mówił znów głosem drgającym wzruszeniem:

— Lecz wszystko to przeszło, moja jedyna. Zniknęło bezpowrotnie, jak koszmarsennego przewidzenia, a dobry Bóg znów pozwolił mi ujrzeć ciebie. Jesteś jedynym blaskiem, który opromienia mą duszę. — Chcę być zawsze przy tobie... Powiedz, że kochasz, a szczęściu memu nie będzie końca... — Umilkł i serce zabiło mu w niespokojnem, trwożnem oczekiwaniu.

Janka wiedziała, że szczęście odnalazło ją i jest przy niej.

— Ty mój... jedyny... najdroższy... — szeptała, podnosząc na niego rozkochane spojrzenie swych dużych, niebieskich oczu.

Henryk objął ją w pół, przycisnął do piersi i usta ich zwały się w gorącym, upojnym pocałunku.

Zimna jesienna noc płakała strugami deszczu. Wiatr wyl ponuro, przeraźliwie, kłębił olbrzymie cielska olowianych chmur, przewalających się nisko nad ziemią, szarpał nagie, ośliszłe korony drzew i wygwiżdżał żalosny nocturn na strunach telegraficznych przewodów.

Uliczne latarnie, oświetlające puste ulice, kołysały się w takt tej potępiennej muzyki, łamiąc swe świetne kręgi w mokrych, połyskujących asfaltach, lub rzucając żółte refleksy na fasady wielopiętrowych kamienic, ociekających wilgocią.

Czasem tylko dawało się słyszeć powolne człapanie, nigdy nieśpieszącego się, konia dorożkarskiego, wlokącego za sobą ochlapany powóz, nakryty dziurawą budą, lub szum autodorożki, wyrzucającej z pod pneumatyków strumienie brudnej wody.

Zakapturzony policjant regularnie co kwadrans, klnąc cicho, wysuwał się z niezamkniętej jeszcze bramy, a stwierdziwszy, że nigdzie nie widać inspekcyjnego przodownika, wracał na dawne zacisne miejsce.

Aż nagle wśród pustki, jaką świeciły ulice, ukazał się jakiś mężczyzna, śmiało kroczący środkiem jezdni i śpiewający beztrosko modną niedgdy piosenkę z repertuaru cyrku Salomonięgo:

Czyś stary jest, czy fryc,
Czy wszystko znasz, czy nie,
Kłopoty masz, czy nie, —
Do cyrku wybierz się!

Bo tam jest Kiki, rozkoszna Kiki,
Co wdziękiem swym rozpala w sercu żar...
Bo tam jest Kiki, rozkoszna Kiki,
Jak z bajki cudnej wymarzony czar!...

Gdy w szale tańca mknie,
Gdy smukłe ciało gnie,
Za jeden uśmiech jej
Oddałyś życie swe...

Bo to jest Kiki, rozkoszna Kiki,
Co wdziękiem swym rozpala w sercu żar...
Bo to jest Kiki, rozkoszna Kiki,
Jak z bajki cudnej wymarzony czar!...

Przemoczony do suchej nitki śpiewak zaklaskał w zmarznięte dłonie i wykonał na jezdni kilka pasów, a, pomaszzerował dalej, rozpoczynając piosenkę od początku.

W ten sposób przemierzył kilka główniejszych ulic i idąc dalej bez celu, znalazł się na przedmieściu Gdyni, zabudowanym małemi, rybackimi domkami. Teraz dopiero spostrzegł, że zaszedł zadaleko. Na leżało zawrócić, tem więcej, że chłód coraz bardziej dawał mu się we znaki, a głód, skręcający kiszki, wyparł już resztki humoru z trawionego gorączką mózgu warjata.

— Wracamy do miasta... — rzekł do siebie i energicznym ruchem zrobił w tył zwrot na pięcie lewej nogi.

Nagle wzdygnął się, a z szeroko otwartych ust wydobył mu się okrzyk przestrochu: o krok od niego stał dobranej mu znany tajemniczy jegomość w czarnych, rogowych okularach, z zagadkowym, ironicznym uśmiechem na swej okrągłej, nalanej twarzy.

— Najgorszej rzeczy prędzejby się pan mógł spodziewać, panie Łachowicz, niż tego, że ujrzy pan jeszcze kiedyś doktora Bauma, co?... He, he, he!... — zaśmiał się z szatańską rozkoszą, napawając się widokiem przerażonego prokurenta.

Po tych słowach zapadła minuta przerażającej ciszy. Ciemna, dżdżysta noc, poszum wichru, targającego wytrwale wierzchołki pobliskich sosn i te dwie, majaczące naprzeciw siebie, ludzkie sylwetki, jedna z obłądnym lękiem w pobladłej, zmierzowionej twarzy, a druga z szatańskim

uśmiechem na grubych wargach, — wszystko to wytwarzało jakiś niesamowity nastrój.

— Żal mi pana, panie Łachowicz, — przemówił znowu człowiek w rogowych okularach, — ale sam pan ponosi winę za wszystko... — Nie chciał pan przystać do nas... Miałby pan swoją Kiki, no i... klepki w porządku... He, he, he... — zarechotał, błyskając w pomrocie białkami oczu.

Łachowicz nie odpowiadał. Jego oszałała przebyte nieszczęściem umysł nie był już zdolny do wiązania otrzymywanych fragmentów wrażeń w całość. Wiedział tylko, że ten stojący przed nim człowiek wyrządził mu straszną krzywdę, a przez to należy go się lękać, i że ktoś wymówił tu imię jego ukochanej dziewczyny... I to było wszystko, co mogło zmieścić się w głowie tego nieszczęśliwego człowieka.

— Rozumnie pan spogląda, — podjął Baum na nowo — a to dowodzi, że przyszedł panu chwilowy przebłysk świadomości, z czego nie omieszkam skorzystać, aby udzielić panu cennej rady na najbliższą już przyszłość: powieś się pan, panie Łachowicz... Bo i cóż panu zostało?... Przez lekkomyślność zdradziłeś i rzuciłeś na dno nędzą swą młodą, kochającą małżonkę, a sam popadłeś w obłąkanie... Sponiewierana miłość mści się sama, panie Łachowicz... he, he, he... I dlatego nikomu nie radzę się kochać... — he, he, he, — śmiał się długo, niesamowicie.

— I ja się kiedyś kochałem i zostałem, podobnie jak pan, skrzywdzony, — ciągnął dalej, a w oczach migotały mu teraz groźne przebłyski, — lecz zamiast szaleńczej rozpacz, wypowiedziałem wojnę ludzkiemu szczęściu. Burzyć, rujnować szczęście innych, czy wie pan, panie Łachowicz, ile w tem można znaleźć rozkoszy?... Ale pan tego nie wie i nie dowie się nigdy, jesteś już bowiem tylko godnym współczucia warjatem. Dlatego radzę ci szczerze skończyć ten marny żywot...

Ale Łachowicz istotnie w tej chwili był w stanie przebłysku świadomości. Wyrażnie zdawał sobie sprawę, że przed nim stoi Józef Zilberman, vel doktor Leon Baum, potworny zbrodniarz, o którym gazety rozpisywały się przez kilka miesięcy. Ale przecież ten człowiek nie żyje... Popułnił samobójstwo w chwili aresztowania na statku... Co to wszystko ma znaczyć?...

Lecz tamten, śnać odgadując dręczące prokurenta myśli, uśmiechnął się zagadkowo i wyrzekł głosem, w którym wyraźnie zadrgała nuta chępliwości:

— Macie mnie za umarłego, i pan, panie Łachowicz i całe wasze „moralne“ społeczeństwo... Ale tak nie jest, jak pan widzi. Wszechwladny Kameleon potrafi nawet śmierć wywieść w pole... He, he, he, he, he, he!

— Możesz być dumnym, panie Łachowicz, że tobie jednemu było danem oglądać mnie po fakcie tak niezwyklej metamorfozy. A to ci daję w nagrodę krzywd, jakich odemnie zaznałeś... Nie obawiam się, że doniesiesz o tem policji, bo nikt warjatowi nie da wiary... Adieu, panie Łachowicz! — skinął ręką i w jednej niemal chwili wsiadł w pomrok nocy.

Łachowicz stał jeszcze chwilę na miejscu, ale nie mógł już sobie dokładnie zdać sprawy z tego, kim jest i gdzie się znajduje, bowiem obłądny тумan na nowo wypełnił mu komórkę mózgu. Zaśmiał się tylko dziko, niesamowicie i zaklaskawszy w skostniałe dłonie, pomaszzerował dalej, nucąc beztrosko swą ulubioną piosenkę:

Czyś stary jest, czy fryc,
Czy wszystko znasz, czy nie,
Kłopoty masz, czy nie, —
Do cyrku wybierz się!

Bo tam jest Kiki, rozkoszna Kiki,
Co wdziękiem swym rozpala w sercu żar...
Bo tam jest Kiki, rozkoszna Kiki,
Jak z bajki cudnej wymarzony czar!...

KONIEC CZĘŚCI I-SZEJ.

Wiadomości bieżące.

Wtorek

2

kwietnia.

Dziś: Franciszka.

Jutro: Ryszarda.

Zach. st.: 18,17.

Wsch. st.: 5,19.

(—) Związek Aptekarzy składa wyrazy wdzięczności Panu Wojewodzie.

W dniu 29. 3. 35 r. odbyło się doroczne walne zebranie Ogólnego Związku Aptekarzy Woj. Śl. Okręg P, P, T, F, w Katowicach, na którym dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli dotychczasowi członkowie tegoż t. j. M. Soliński Katowice — Prezes, Ed. Baranowski W. Hajduki — V-Prezes, oraz F. Krause Katowice II. Ed. Warzecha Mikołów, T. Bogdany Tarnowskie Góry, J. Nowosielski Katowice, Ed. Andrzejewski Huta Goduli, jako członkowie.

Po załatwieniu szeregu spraw zawodowych powzięto po wysłuchaniu referatu Pana Posła Aptekarza Bałdyka na temat „Ustrój Województwa Śląskiego“, następującą rezolucję:

„Obecni na swem Walnem Zebraniu, odbytem dnia 29. 3. 35 r. Aptekarze Woj. Śląskiego solidaryzują się w sprawie ustroju wewnętrznego Wojew. Śląskiego z wywodami Pana Wojewody Dr. Grażyńskiego, wypowiedzianymi w Sejmie Śląskim dnia 17 stycznia 1935 r., oraz wyrażają p. Wojewodzie swe całkowite uznanie i wdzięczność za Jego ofiarną pracę na Śląsku dla Polski“.

(—) Pomorscy harcerze Panu Wojewodzie przesyłają następującą depeszę: „X Zjazd Walny Oddziału Pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego. Śle Druhowi Przewodzącemu Związku wyrazy czci oraz zapewnienia o dalszej intensywniej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej“.

(—) Uroczystości jubileuszowe w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Na zakończenie Jubileuszu Odkupienia w dnach 15, 16 i 17 kwietnia br. w kościele OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej odprawione zostaną uroczyste „Triduum“. Poza tym w Wielki Czwartek i Wielki Piątek odprawione zostaną nabożeństwa wielkotypowe przy udziale Ks. Metropolity Adama Stefana Sapieży i Ks. Biskupa Stanisława Rosponda. Na powyższe uroczystości organizuje Liga Katolicka pielgrzymkę śląską, w której cena udziału wynosi 6,50 zł; informacji udzieli: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, telefon 306-52.

(—) Konferencja wywiadowcza

dla rodziców w gimnazjum państwowym w Katowicach odbędzie się w środę, dnia 3 bm. od godziny 16—19.

(—) Z walnego zebrania klubu Sprawozdawców Sejmiku Śląskiego.

W dniu 30 marca odbyło się doroczne walne zebranie klubu sprawozdawców Sejmiku Śląskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego zarządu i udzieleniu mu absolutorium, dokonano wyboru nowego zarządu w dotychczasowym składzie: Prezes red. Jan Smotrycki, wiceprezes — red. Heynar, sekretarz i skarbnik red. Kawecki, członkowie zarządu red. Pałędzki i Przewoźka. Do komisji rewizyjnej wybrano: red. Cholew, Goldbrum, Gilewskiego i Jana Tabaczyńskiego.

(—) Odczyt polskiego podróżnika polarnego.

2 kwietnia we wtorek, o godz. 20-ej odbędzie się w Katowicach w auli męskiego gimnazjum przy ul. Jagiellońskiej 28 odczyt znanego podróżnika polarnego dra Aleksandra Kosiby pt. „Grenlandja, wyspa lodowego żywiołu“, urządzony staraniem Śląskiego Oddziału Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografii.

(—) Wpisy

Koncesjonowana Prywatna Szkoła Powstająca im. Jadwigi w Katowicach, ul. Kościuszki 62—68, ogłasza wpisy do klasy I-szej szkoły powszechnej. Wpisy przyjmie kancelaria Szkoły przy ulicy Kościuszki 66. I. p., poczynawszy od dnia 25 marca br. codziennie od godziny 16 — 19 do dnia 30 bm. Szkoła Prywatna im. św. Jadwigi mieści się przy ulicy Kościuszki 62—68, w pobliżu parku, w najzdrowszej części miasta. Obok Szkoły znajduje się przystanek tramwajowy. Szkoła posiada należycie wykwalifikowane i starannie dobrane siły nauczycielskie Szkoła rozporządza czystymi, jasno oświetlonymi i odpowiednio urządzonej salami szkolnymi. Przy Szkole są trzy dziedzińce a obok Szkoły boisko sportowe i szkolny ogródek doświadczalny. Umiarowana liczba uczniów w klasach. — Dbałość o wychowanie fizyczne. Nadobowiązkowo udziela się nauki języków obcych: francuskiego i niemieckiego oraz gimnastyki rytmicznej. Opłata szkolna do klasy I-szej wynosi 15 złotych miesięcznie. Kierownictwo Szkoły.

(—) Co robili w bramie?

Onegdaj po południu zatrzymano w Katowicach, w bramie domu przy ulicy Kościuszki 13 znanych zawodowych złodziei Engla Herberta i Śladka Henryka, kilkakrotnie karanych za różne kradzieże. W czasie rewizji zajęto Anglowi dwa wytrychy, a Śladkowi przyrząd do otwierania zamków patentowych. Osadzono ich w aresztach policyjnych, do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Moszek Kiwkowicz — oszust z Nowego Jorku stanie przed sądem w Katowicach

W najbliższym czasie odbędzie się w Katowicach sensacyjna rozprawa kar na przeciwko oszustowi pokroju Chomskiego, jeśli chodzi o znajomość świata, a przerastającemu go niewątpliwie u-miejnością fałszowania papierów wartościowych.

Mianowicie na ławie oskarżonych zasiądzie Moszek Kiwkowicz, pochodzący wprawdzie tylko z Pinczowa, ale znający sądy po obydwu stronach oceanu. Kiwkowicz przyjechał do Polski w czerwcu 1932 roku, przywoząc ze sobą 1000 sztuk doskonale podrobionych blankietów czeków podróży transoceanicznej linii okrętowej Cunard —

Line. Kiwkowicz razem ze współnikiem, niejakim Dawidem Quinnem recte Lazurem Brodziszem zamieszkał w Hotelu Warszawskim w Sosnowcu, skąd urządził wypadki z portfelem wypchanym fałszywymi czekami. Każda wypłata udawała się. I tak, naprzód w Nowym Sączu, w tamtejszym Banku Spółdzielczym spieniężył Kiwkowicz 71 czeków po 100 dolarów, a więc za 7100 dolarów. W październiku 1932 roku ofiarą oszusta padł Międzynarodowy Bank Handlowy w Katowicach, który kupił od oszusta 83 czek, tracąc na tem kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Ostatnie oszustwo dokonane zostało w Łodzi, —

gdzie Kiwkowicz spieniężył 59 blankietów.

Wreszcie, nie chcąc pewnie wyzywać losu i nadużywać szczęścia, które mu dotychczas sprzyjało, Kiwkowicz

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
przyspiesza rekonwalescencję po zapaleniu opłucnej.

spakował kufry i wraz z Quinnem fałsz Brodziszem wyjechał do Ameryki, obłowiwszy się doskonale na terenie Polski.

Tymczasem tak w Nowym Sączu, jak w Katowicach i w Łodzi wykryto oszustwo i za parą oszustów podażyły listy gończe. Zawiadomiono również konsulat polski w Nowym Jorku i wszyskie inne placówki konsularne. Poszukiwania trwały bardzo długo. Przyszedł jednak dzień, kiedy Kiwkowiczowi szczęście nie dopisało. Pod koniec ub. r. zjawił się w konsulacie polskim w Nowym Jorku i został aresztowany, a następnie przez policję amerykańską wydany władzom polskim. Pod czujnym okiem wywiadowcy przepłynął Kiwkowicz znowu ocean i wylądował wbrew woli w Gdyni, a następnie osadzony został w więzieniu do czasu ukończenia śledztwa.

Towarzysz Kiwkowicza Quinn prze-padł bez śladu w kilkumilionowym mieście i dotychczas jest poszukiwany.

Zapowiedź rozprawy budzi ogromne zainteresowanie. Poszkodowany Międzynarodowy Bank Handlowy zastąpi mec. Strzelczyk z Katowic.

Polski ruch harcerski w Niemczech wzmacnia się

Ze Zjazdu Harcerstwa Polskiego w Bytomiu.

Bytom, 2. 4.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Bytomiu zjazd Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech. W zjeździe uczestniczyło 95 delegatów z różnych części Niemiec, mianowicie z Berlina, Lipska, Warmii, Mazurów i Śląska Opolskiego. Ze sprawozdań, przedstawionych na zjeździe wynika, że harcerstwo polskie

w Niemczech liczy obecnie około 1000 członków (mężczyzn i kobiet). Przyjęto nowy statut i wybrano nowe władze Związku. Prezesem Harcerstwa Polskiego w Niemczech został dr. Kwoczek z Opola. Doroczny walny zjazd wykazał wzmoczenie się ruchu harcerskiego, zwłaszcza na terenie Śląska Opolskiego, Warmii i Mazurów



Jak o tem donosiliśmy, 20 marca doszło w murzyńskiej dzielnicy Nowego Yorku, Haarlemie, do groźnych rozruchów, podczas których padło 20 ludzi. Na zdjęciu starcie murzynów z policją

Tysiąc złotych za zobaczenie króla!

London, w kwietniu.

Anglja obchodzi 6-go maja bieżącego roku 25-lecie panowania króla Jerzego V.

W dniu tak uroczystym dla całej Anglii uda się pochód królewski z pałacu Buckingham do katedry św. Pawła, gdzie odbędzie się msza dziękczynna.

Nieźle interesy w dniu tym zrobią mieszkańcy ulic, przez które przeciągać będzie pochód królewski. Każdy, pragnący przyjrzeć się parze królewskiej, zmuszony będzie płacić poważną kwotę od 80 do 1000 złotych.

Sześćset lat temu, pobierano tylko grosze, za prawo ujrzenia Edwarda II, lecz od tego cza-

su ceny stopniowo wzrosły. Pochód królowej Elżbiety kosztował już wdów około 70 groszy. Chcący jednak ujrzeć Karola II, płacili już około 3 złotych. Króla Jerzego II około 25 złotych, Jerzego III — 125. Ceny wzrosły jednak najbardziej za panowania królowej Wiktorji, gdyż płacono wtedy za miejsce około 700 złotych.

Można zgóry przypuścić, że kiedy odbędzie się koronacja przyszłego króla angielskiego, miejsca na to, widownia wzrosną w dwójnasób. Zdaże się, że im świat więcej się demokratyzuje, tem droższe są miejsca, rezerwowane podczas obchodów i uroczystości królewskich.

(—) Ciekawy konkurs dla młodzieży szkolnej.

PKO, dając do najszybszego krzewienia zasad oszczędnościowych wśród młodzieży szkolnej i celem zachęcenia jej do poszanowania najdrobniejszych nawet sum, ogłosiła ostatnio ciekawy konkurs z nagrodami dla szkolnych Kas Oszczędnościowych opartych o PKO. na terenie Województwa Śląskiego. — W konkursie mogą brać udział SKO, których członkowie posiadają książeczki wkładowe PKO, ze stanem przynajmniej zł 2.— Nagrodę pierwszą w wysokości zł. 100 otrzyma ta SKO, w której stosunek książeczek wkładowych PKO, ze stanem powyższym, do ogólnej liczby dzieci w szkole, będzie procentowo najwyższy. Zgłoszenia do konkursu upływają z dniem 25 maja br. Informacji w sprawie konkursu udziela Referat Propagandowy i Prasowy PKO. Oddział Katowice.

(—) Polska i Polacy w sądach polityków pruskich w epoce porzoborowej.

Staraniem Instytutu Śląskiego odbędzie się w piątek 5 kwietnia o godz. 19-tej w sali odczytowej Domu Oświatowego w Katowicach, przy ulicy Francuskiej 12 odczyt z cyklu „Polski Śląsk“. Dr. Józef Feldman wygłosi odczyt pt.: „Polska i Polacy w sądach polityków pruskich w epoce porzoborowej“. Wstęp na odczyt wolny.

(—) Został w jednym ubraniu.

30 ubm. wszedł nieznaną sprawca przy pomocy podrobionych kluczy do mieszkania Szar-fowej Emi w Katowicach, przy ulicy Kopernika 3 i skradł na szkodę sublokatora Pioraza Wik-tora — 3 ubrania męskie, wartości 400 zł., poczem zbiegł w niewiadomym kierunku

(—) Po wpisach w Lublinieckiem.

Wpisy do szkół polskich tak w Lublińcu jak i w całym powiecie wypadły nietylko zadawalająco, lecz bardzo dobrze.

(—) Zebranie w sprawie święta 3-go maja

odbędzie się staraniem T. C. L. we czwartek, 4 bm. o godz. 18-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Ratusz).

(—) Z Walnego Zebrania NChZP. w Zawodzie.

29 marca odbyło się w sali Domu Ludowego Walne Zebranie Koła N. Ch. Z. P. Przewodniczył Delegat Zarządu Pow. N. Ch. Z. P. dr. Nieć i wygłosił referat na temat „Nowej Konstytucji“. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd uchwalono na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorium. W skład nowego zarządu wyszli pp. Wyglenda Wilhelm prezes, wiceprezami zostali wybrani Ludwik Broda i Jan Otremba, sekretarzem Paweł Pohladnik zastęp, Józef Kawka, skarbnikiem Jan Stasiak.

Z Katowickiego

(K) Odznaczenie członków Tow. „Moniuszko“ w Welnowcu.

W ub. niedzielę odbyło się w Welnowcu w lok. p. Burego Nadzwyczajne Walne Zebranie mistrzowskiej orkiestry mandolinowej im. „St. Moniuszki“, znanej z swych licznych koncertów radiowych. Na zebraniu tem wybrano następujący zarząd z p. Sosińskim J. jako prezesem na czele. Kierownictwo orkiestry poruczone p. Józefowi Sosińskiemu. Nadzwyczajne Zebranie nadało założeń członkom odznaki honorowe Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Woj. Śląskiego. Odznaczeni zostali: pp. Inż. Marian Wojciechowski naczelny dyrektor zakładów „Hohenlohe“, Teofil Smykała, Jan Kalus, Jerzy i Leon Brejtkopowie, Antoni Hoi-ewik, Jerzy Pluta oraz Jan i Wiktor Limańscy.

(K) Wieczornica Zw. Pow. Śl. w Makoszowach.

Z udziałem O. M. P. odbyła się 24 marca, Referent ośw. p. Wiekiński wygłosił wykład o twórczości i życiu Marszałka Piłsudskiego. Na wieczornicę przybyło 132 gości i członków, których przywitał prezes Wiedera.

(K) Kradzież węgla z wagonów.

Za kradzież węgla z wagonów kolejowych na stacji w Siemianowicach — sporządzono doniesienie do władz sądowych przeciw Nikolarzowi Wiktorowi, Weissowi Pawłowi oraz Osusznikowi Aleksandrowi

(K) Jeszcze dwóch przemytników.

Onegdaj zatrzymano w Katowicach pod zarzutem przemytu kupca Koniecznego Klemensa z Katowic, oraz Salomana Abrahama ze Sosnowca, którym zajęto walizkę, zawierającą 27 par jedwabnych piłam i 82 zwojów koronek, przemyconych z Niemiec.

Bogacisz kraj i siebie. zostawiając swój grosz u polskiego kupca!

Z Chorzowa

(=) Nie strasz nawet straszakami.

W restauracji Homy w Nowych Hajdukach przebywał onegdaj Alojzy Myszor z Feliksem Wiktoorem i Engelbertem Piela ze Świętochłowic. W pewnej chwili Myszor wydobyl straszak, którym zaczął manipulować, powodując strzał. Piela upadł ranny w brzuch. Ramnego odwieziono do szpitala, a Myszor zajął się policja. Piela i Myszor byli podchmieleni.

(=) Zapowiedź akademii propagandowej P. Z. Z. w Chorzowie.

Komitet Miejski „Tygodnia Propagandy i Zbiórki Polskiego Związku Zachodniego” w Chorzowie, któremu przewodniczy p. generalny dyrektor Dr. Zagórowski, przygotowuje akademie propagandową P. Z. Z. na 4 kwietnia o godz. 19.45 w Domu Ludowym przy ul. Sienkiewicza. Programowe przemówienie na akademii wygłosi p. Mieczysław Załeski z Warszawy na temat „Życie Polaków w Niemczech”. W programie jest przewidziany występ skrzypaczki polskiej p. Dubskiej z Warszawy oraz śpiewaczki p. Kiepur-Osieckiej. Przygotowaniem części koncertowej akademii zajmuje się p. Szymkowiakówna. — Jak widać tegoroczna akademie propagandowa zapowiada się niezwykle okazale. Zarówno sam referent, pierwszorzędną znawcą życia Polaków w Niemczech, jak i występy znakomitych artystek budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Z Świętochłowickiego

(S) Roboty drogowe w pow. świętochłowickim.

Wydział powiatowy w Świętochłowicach rozpoczął w tych dniach budowę drogi państwowej na odcinku 4-ch km. od Michałkowic do Brzeziny. W związku z tem przyjętych zostanie do pracy 100 robotników.

(S) Z posiedzenia Rady Gminnej w Łagiewnikach Śl.

W ubiegłą środę odbyło się w Łagiewnikach Śl. posiedzenie Rady Gminnej pod przewodnictwem naczelnika gminy p. Rybarza.

Wskutek wyczerpania kredytów na poszczególne kontakta budżetu (rozchód) Urzędu Gminnego na rok 1934/35 — uchwalono przeznaczyć pozostałe kredyty z kont niewyczerpanych na konta, które już są na wyczerpaniu, a to na sumę 11.955,— zł.

Również i w budżecie Okręgu Urzędowego (rozchód) uchwalono przelewy i to na kwotę 675,— zł.

W dalszym ciągu obradowano nad nadwyżką budżetową osiągniętą z lat poprzednich, która wynosi netto 64.149,06 zł. Osiągnięcie tak pokaźnej nadwyżki w dobie kryzysowej, kiedy większość związków komunalnych pracuje z niedoborem, świadczy o zdrowej, celowej gospodarce Zarządu Gminy. Wspomniana nadwyżka uchwalono przenieść na dochody nadzwyczajne w budżecie na rok rachunkowy 1934/35. Dalej uchwalono w myśl zlecenia wydziału powiatowego w Świętochłowicach, zmiany w dochodach w danych paragrafach wzgl. pozycjach budżetu na rok 1935/36 i to na ogólną kwotę w wysokości 19.800,— zł.

Następnie przyjęła Rada Gminna do wiadomości zatwierdzenie przez Wydział powiatowy w Świętochłowicach uchwał w sprawie pobierania podatku budynkowego, od placów budowlanych w roku rachunk. 1935/36 oraz statutu w przedmiocie pobierania komunalnego podatku od umów o przeniesieniu własności nieruchomości. Poza tem załatwiono jeszcze szereg spraw innych i mniej ważnych, oraz personalne.

(S) Nowe władze Stow. Weteranów w Łagiewnikach.

17-go marca w lokalu p. Kokota w Łagiewnikach Śl. odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej w Francji. Zebranie zajął prezes p. Kakowski; wybrał przewodniczącego walnego zebrania p. Matule Romana, oraz sekretarza Furmana Jana. Wybrał nowy zarząd pp.: Makowski Jan (prezes), Matulla Roman, Mejza Wojciech, Furman Jan i Krawczyk Wilem.

Z Pszczyńskiego

(P) W sprawie drogi w Kostuchnie

otrzymaliśmy nast. uwagi: Woj. Śląskie charakteryzują wspaniałe autostrady asfaltowe, nie brak jednak okazów dróg zniszczonych do ostatecznych granic. Do takich właśnie należy droga prowadząca z Kolonii Boera do Kostuchny, której stan jest naprawdę opłakany. Długość głębokości pół metra na samym środku i nieprzebyte, isticie polskie błota. Stanowią na przestyrze 2 — 3 km. udręce nie tylko dla pieszych, ale przede wszystkim dla ruchu kołowego, stad wszystkie samochody omijają ten niebezpieczny odcinek a Kolonia Boera jest przez to odcięta od świata. Stan ten trwa już nie rok lub dwa ale od niemamintnych czasów i nikt tem się nie interesuje, gdyż droga ta leży na terenie gminy Piotrowice, a małej tylko części Podlesia.

Mieszkańcy obu miejscowości, apelują do władz państwowych o podjęcie odpowiednich kroków.

Ze strony humanitarnej podkreślić należy, że zwierzęta pociągowe są przez swych parobków niejednokrotnie okrutnie katowane, ponieważ nie mogą wyciągnąć wozu z błota. Ktoś powinien się na sprawę zainteresować.

(P) Z działalności NChZP. w Koszcinie.

24 marca odbyła się w świetlicy związkowej walne zebranie NChZP. które zajął prezes p. Pietruszka i wygłosił odczyt o nowo uchwalonej Konstytucji. Przystąpiono do wyboru Prezydium walnego zebrania mającowie jako przewodniczącą wybrano jednogłośnie p. Płotkę Pawła. — W skład nowego Zarządu wchodzi dotychczasowi członkowie z prezesem p. Pietruszką na czele.

Kapiemy się i myjemy od niespełna 100 lat

Nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości, że człowiek kulturalny winien myć się co najmniej raz codziennie. Tymczasem twórcy dzisiejszej kultury duchowej, a więc klasy, na których kształca się umysł młodzi w szkołach, mieli zgola inne zapamiętanie na tę kwestię.

Naprzekąd w epoce „Roi-soleil” (króla-słońca), podczas największego rozkwitu wszystkich sztuk pięknych, mycie się odgrywało bardzo podrzędną rolę. Dwór Ludwika XIV obejmował ponad 400 dworzan, zaś

do zaopatrzenia całego dworu w wodę do mycia wystarczały dwa wiadra wody.

W owych czasach trzeba było wodę nosić wiadrami ze studni, z tego widać więc najlepiej jak niewiele wody wystarczyło wytwornym dworzanom do zachowania wszystkich pozorów pielęgnowanego wyglądu.

Drapać się w towarzystwie jest bezwzględnie dowodem braku kultury. Jakżeż inaczej traktowano te sprawy dawniej!

Wysokie kunsztowne fryzury dam epoki rococo sprzyjały doskonale rozmnażaniu się wszelkiego robactwa, bo taka strojnista ówczesna dawała się czesać przez artystę sztuki fryzierskiej raz na kilka tygodni, sygnalizując na poduszkach okrągłych, podsuwając je pod kark ostrożnie, aby nie pognieść fryzury w dodatku włosy były pomadowane, czyli

stanowiły jaknajdoskonalsze schronisko dla insektów.

Podobnie też przedstawiały się kunsztowne fryzury i peruki ówczesnych elegantów: pudrowane, zakreślane w loki, również przedstawiały podatny grunt do zalegania się insektów. Wówczas drapanie się w głowę należało do szyku. Każda szanująca się niewiasta, udając się na bal, brała ze sobą drapadło, instrument kształtu przypominający dzisiejsze pilniki do paznokci, wykonany z kości słoniowej, srebra lub złota i kunsztownie rzeźbiony.

Jeśli ktokolwiek w dzisiejszych czasach uperfumuje się zbyt mocno, każdy może

pogardliwie osadzić go za brak gustu. Zato w czasach, gdy woda do mycia się była w ogólnej pogardzie, perfumy były zużywane w nieprawdopodobnych wprost ilo-

Zaparcie. Doświadczenia lekarskie wykazały, że przy chorobach organów podbrzusza naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa zapewnia łagodne wypróżnienie.

ściach. Miały przecież za zadanie zagłuszyć naturalną woń ciała ludzkiego nigdy nie kapanych.

Epoka tak odmiennego od dzisiejszego savoir-vivre jest stosunkowo niebardzo odległa.

Jeszcze 100 lat temu panowały opisane wyżej obyczaje i zapamiętanie.

Naprzekąd dom Goethego, w którym z dietyzmem przechowywane są wszystkie sprzęty w tym samym stanie i porządku, w jakim się znajdowały za życia twórcy „Fausta” zawiera nieknięte wszystkie przedmioty codziennej toalety poety. A więc także przybory do mycia się. Są one nader skromne, mała miseczka, w której jednocześnie można umaćać najwyżej tylko końce palców i dzbanuszek pojemności zaledwie jednego litra na wodę wystarczyły całkowicie pocie, który był przecież niejednokrotnie gościem monarchów, dla podtrzymania schludnego wyglądu.

Zjazd okręgowy Związku Legionistów Polskich w Katowicach

Katowice, 2. 4.

31 marca br. odbył się w Katowicach okręgowy zjazd delegatów Śląskiego Okręgu Związku Legionistów Polskich. Z ramienia zarządu głównego zjazdu przewodniczył płk. dyplom. Różycki-Kołodziejczyk. Zjazd przyjął do wiadomości sprawozdanie zarządu okręgu za okres sprawozdawczy 1934-35, zatwierdził zamknięcie rachunkowe za okres budżetowy 1934 r., uchwalił preliminarz budżetowy na okres budżetowy 1935 r. i ustalił stan prac wewnętrzno-organizacyjnych i ideowo - społecznych na okres sprawozdawczy 1935-36.

Po udzieleniu ustępującym członkom zarządu okręgu absolutorium, zjazd delegatów dokonał wyboru nowych członków władz okręgu śląskiego z dr. Kazimierzem Nieciem jako prezesem na czele. W skład zarządu okręgu weszli: płk. Stefan Popiel, mjr. rez. Józef Płonka, inż. Józef Wesołowski, Robert Ogórka, dyr. Tadeusz Karbowski i St. Halałek. Na zakończenie zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, prezesa Związku Legionistów Polskich płk. Walerego Ślaska i Wojewody Śląskiego Dr. Michała Grażyńskiego.

Uroczyste otwarcie Targów Rybnickich

Staraniem grona nauczycielskiego i uczniów Szkoły Handlowej zorganizowano w Rybniku Targi Rybnickie w Hotelu Polskim. Zadaniem tych Targów jest propagowanie wyrobów krajowych wśród społeczeństwa. Dzięki umiejętnej reklamie Targi Rybnickie znalazły swój rozgłos w całej Polsce, to też oprócz miejscowego licznie reprezentowanego kupiectwa, zjechali się kupcy z całej Polski, jak ze Lwowa, Zakopanego, Warszawy i Poznania, ze swymi eksponatami. Wielka szkoda, że Rybnik nie posiada odpowiedniej hali, w której znalazłaby pomieszczenie większa ilość eksponatów. Sale Hotelu Polskiego pomieściły tylko około 50 wystawców. — Wielu wystawców z braku miejsca musiało zrezygnować z udziału w Targach. — Pośród nich znalazło się wielu kupców ze Lwowa i Wilna.

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie Targów Rybnickich w obecności p. starosty Wyglendy, burmistrza miasta p. Webera, przedstawicieli Izby Handlowej i licznie reprezentowanego kupiectwa. Gości w serdecznych słowach powitał dyr. Szkoły Handlowej w Rybniku p. Wazowski, następnie przemówił p. Basista, dziękując imieniem rybnickich kupców inicjatorom targów oraz wystawcom pierwszym za urządzenie targów, a drugim za wzięcie w nich udziału. Po przemówieniu jednego z uczniów Szkoły Handlowej, p. starosta Wyglenda symbolicznym przecięciem wstęgi dokonał otwarcia Targów. Po tych ceremoniach, dyr. Wazowski oprowadził po stoiskach przedstawicieli władz i wszystkich zaproszonych gości. —

Do sprawy aresztowania buchaltera „Wspólnoty Interesów”

Uwagi pod adresem „Polonii”.

W związku z podaną przez wczorajszą „Polskę” wiadomością o aresztowaniu buchaltera „Wspólnoty Interesów” Hruzika, stwierdzić należy, że istotnie wiadomość ta odpowiada prawdzie. Natomiast komentarz, dodany przez „Polskę”, należy skwalifikować jako zupełnie naiwny. „Polonia” chyba wiadomo, że aresztowanie Hruzika nie

mogło nastąpić wskutek zatargów z jednym z dyrektorów „Wspólnoty Interesów” — za zatargi bowiem nikogo się nigdy nie aresztuje.

Skoro więc w sprawie wkroczył prokurator, zarządzając aresztowanie wspomnianego Hruzika, to widocznie wchodzi w grę czynny, kolidujący z kodeksem karnym.

(P) Koncentracja Oddziałów Związku Strzeleckiego w Pszczynie.

Związek Strzelecki w pow. pszczyńskim wykazuje się nieprzerwaną pracą. W dniach 26 i 27 ub. m. zarządziły władze wojskowe dwudniową koncentrację Oddziałów ZS I komp. w Pszczynie, by przekonać się o pracy pow. Oddziału odbyły wyszkolenie wojskowe na placu garnizonowym oraz ostre strzelanie na strzelnicę wojskowej w Pszczynie. 27 marca nastąpiło pożegnanie Oddziałów ZS w ujeżdżalni 3 pułku ułanów przez p. starostę dr. Jarosza, komendanta garnizonu p. majora Brandta, pow. komendanta pow. p. por. Sułkowskiego oraz przez

Zarząd i Komendę Pow. ZS Komendant garnizonu, przyjmując raport, przemówił do strzelców, wskazał im jako przykład pierwszego strzelca Komendanta Marszałka Józefa Piłsudskiego. Komendant I komp. p. Adamski zachęcał strzelców do dalszej pracy i podziękował p. p. oficerom rezerwy, podofic. zaw. komendy p. w. PW oraz komendantom i strzelcom za występ w ćwiczeniach i wręczył najlepszym strzelcom nagrody za najlepsze wyniki w ostrym strzelaniu. W końcu zaznaczyć należy, że strzelcy I kompanii przez swą gońiwa i sumienną, czystą pracę państwu — twórczą zjedną sobie coraz większe uznanie od społeczeństwa miasta Pszczyny i okolicy.

Rośnie już 7 tysięcy lat

Chociaż drzewo to rośnie w ojczyźnie Humbu, w Ameryce, wiek jego nie ma nic wspólnego z amerykańską kaczka dziennikarską. Już Aleksander Humboldt, wybitny przyrodnik i podróżnik zwrócił uwagę na drzewo z rodzaju cyprysnik meksykański (Texodium mucronatum), jako na najstarsze drzewo na świecie. Wspaniały ten okaz rośnie w Oacsaca w Meksyku. Ma on średnicy pnia 50 stóp, czyli ponad 15 m. Długi czas trwał między uczonymi spór co do wieku tego niezwykłego drzewa. Wybitny botanik Adolf De Candolle obliczał swego czasu wiek tego drzewa na 6000 lat. Późniejsi uczeni twierdzili, że rośnie ono najwyżej 1500 lat, czyli że starszymi od niego były znane i słynne na cały świat drzewa mamutowe w Kalifornii. Badaczom przyszedł z pomocą przypadek. Nad miejscowością Oacsaca przeszła niedawno gwałtowna burza, która wyrwała z korzeniami szereg drzew, a najstarsze drzewo świata odłamała jeden z olbrzymich konarów. Zajął się nim bliżej niemiecki uczyony prof. Land i policzwszy dokładnie na odłamanym konarze słoje roczne, czyli roczne przyrosty drzewa, rozstrzygnął definitywnie spór o wiek olbrzyma, stwierdzając, że rośnie on z całą pewnością ponad 7000 lat. Co ciekawie, że cyprysnik-starzec znajduje się w doskonałym stanie, to też rząd meksykański postanowił otoczyć go troskliwą opieką.

Z Rybnickiego

(R) Zakończenie wykładów Uniw. Powszechnego w Rybniku.

2 kwietnia br. o godzinie 18.30 w sali OO. Misionarzy w Rybniku odbędzie się zakończenie cieszących się powsz. powodzeniem wykładów Uniwers. Powszechnego w Rybniku. Na zakończenie złożą się: przemowa p. starosty Wyglendy Jana, produkcje muzyczne w wykonaniu słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego, chór mieszany „Seraf” odpiewa „Pieśni Śląskie” Stońskiego Referat końcowy wygłosi p. poseł Baldyk Bonifacy na temat: „Międzynarodowe położenie Polski”. Wykładem tym zamyka Uniwersytet Powszechny drugi rok swej produktywnej pracy.

(R) Podłożył ogień.

W nocy 29 ub. m. wybuchł pożar w gospodarstwie Browaru Cieszyńskiego w Jankowicach Rybnickich, który jednak przez mieszkańców został w zarodku stłumiony. Dochodzenia wykazały, że ogień wznicił z zenu: Erwin Parma z Jankowic, który w tym celu niożył na strychu słomę, nasyoną benzyną, a następnie ją podpalił. Podpalacza przytrzymał i osadzono w aresztach policyjnych.

(R) Skutki huraganu.

Szalejąca ostatnio w powiecie rybnickim wichura wyrządziła ogromnie dużo szkód. W kilku miejscowościach huragan złamał wiele drzew owocowych, oraz wyrwał z korzeniami sporo drzew przydrożnych. W wiosce Mszana w powiecie rybnickim wiatr zerwał 25-metrowy komin na młynie P. Henkla. Spadający komin przebił dach, wyrządzając znaczną szkodę.

Wskazówki dla matek.

Okresowi ząbkowania u dzieci towarzyszą przeważnie różnego rodzaju dolegliwości i cierpienia. Niepokoją one otoczenie i budzą poważne obawy. Liczne jednak doświadczenia dowiodły, że proces ząbkowania u dzieci, odżywianych FOSFATYNĄ FALIERA, przebiega zupełnie normalnie. (o)

Z Bielskiego

(B) Repertuar kin:

Kino „Rialto“: „Malowana zasłona“ (Greta Garbo).
Kino „Apollo“: „Żyd, wieczny tułacz“.
Kino Miejskie, Biała: „Sprzedany głos“.

(B) Z posiedzenia Rady Miejskiej w Białej.

30 marca w godzinach wieczornych Rada Miejska w Białej uchwaliła budżet na r. 1935/36. Należy podkreślić z uznaniem, iż za przyjęciem kilku działów budżetu głosowała cała Rada Miejska, dając tem samem dowód, że względy polityczne pozostawia na uboczu, że chodzi o dobro obywatelskie i dobro miasta. Reszta działów budżetowych przeszła znaczną większością głosów. Budżet uchwalony uwzględnia wszystkie działy gospodarki miejskiej i jest zrównoważony. Poprawki, jakie wniósł referent budżetu z ramienia polskiego klubu radzieckiego p. inż. Szumiec, który w dłuższym przemówieniu omówił cały budżet, wszystkie uchwalono. Budżet nadzwyczajny, w którym jest przewidziany cały szereg poważnych bardzo prac jak budowa baraków dla bezrobotnych i eksmitowanych, budowa szkoły powszechnej, został odesłany do komisji i ma być w przeciągu tygodnia przedłożony do uchwalenia. Miasto Biała, którego zadłużenie w porównaniu do innych miast w Polsce jest w stosunku do posiadanej majątku nieznaczne, administrowane oszczędnie przez obecny zarząd miasta z drem Łuniewskim na czele przetrwa z pewnością szczęśliwie kryzys gospodarczy.

(B) Reprezentant armii rumuńskiej w Bielsku.

1 kwietnia przyjechał do Bielska major armii rumuńskiej Michał Albu z korpusu intendentów, w towarzystwie polskich oficerów, majora dpl. intendenta Gruszki z Warszawy i kpt. Jarosławskiego. Celem przybycia majora rumuńskiego jest zwiedzanie fabryk przemysłu tekstylnego w Bielsku oraz wszystkich ośrodków przemysłu w Polsce. Według uzyskanych informacji reprezentant armii rumuńskiej p. mjr. Michał Albu pozostaje w Polsce do 18 kwietnia b. r., gdyż odbywa on w tym czasie stage w armii polskiej. Przybyłych oficerów powitał na dworcu w Bielsku kpt. adjutant komendanta garnizonu w Białej-Bielsku gen. brygady Przędziński.

(B) Sukces Z. Z. Z. na terenie Gazowni Miejskiej w Bielsku.

Po dwukrotnej konferencji Komisarza Rządowego Przybyły doszło do porozumienia między Z. Z. Z. a Magistratem w sprawie obniżki płac dla robotników Gazowni. Planowana przez Magistrat obniżka w wysokości 12% została załatwiona w ten sposób, że robotnikom, zarobkującym ponad 1 zł na godzinę obniżono zarobek o 6%, zaś robotnikom zarobkującym poniżej 1 zł na godzinę obniżono 3%. Wysilki Z. Z. Z. zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. W konferencji z Komisarzem Przybyłym brali udział prezes rady okręgowej p. Jerzycki oraz sekretarz Porębski.

Z Cieszyńskiego

(C) Wpisy do gimnazjów cieszyńskich.

Wpisy do klasy I-iej w gimnazjum im. A. Osuchowskiego i gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym w Cieszynie na rok szkolny 1935/36 odbywać się będą do 30 kwietnia br. włącznie. Do wpisów należy przedłożyć: 1) ostatnie świadectwo szkolne (z I-go półroczu br. szkolnego), 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo szczepienia ospy. Nowowstępujący uczniowie wpłacają takse egzaminacyjną w wysokości 10 zł. Uczniowie nie mogą mieć mniej jak ukończonych lat 12, a nie więcej jak lat 16-cie. Wpisy uskuteczniają sekretarjaty gimnazjum im. A. Osuchowskiego i gimnazjum Matematyczno-przyrodniczego w Cieszynie w godzinach przedpołudniowych.

(C) „Tani miesiąc elektryczności w Cieszynie“ w świetle prawdy.

Śląska Brygada w Nr. 2 z dnia 24 III 1935 r. zamieściła wzmiankę „Tani miesiąc elektryczności w Cieszynie, czyli drogie nieporozumienie“. Ze sfer obywatelskich piszą nam, iż umieszczona wzmianka w fałszywym świetle przedstawia sprawę. Elektrownia Okręgowa m. Cieszyna urządziła w miesiącu grudniu ub. r. „Tani miesiąc elektryczności“, w którym wszyscy konsumenci opłacali w razie przekroczenia zużycia zeszłorocznego tylko 15 groszy za każdą więcej pobraną kilowatogodzinę. Za podstawę rozliczenia służyło zużycie prądu w miesiącu grudniu ub. r. (czyli za ten sam okres obrotowy). Zaznaczyć przytem należy, iż odczyty liczników na terenie m. Cieszyna trwały cały miesiąc, np. dnia 13-iego i 13-go następnego miesiąca, lecz zawsze okres jednomiesięcznego służy za podstawę rozliczenia przyczem i podczas tamtego miesiąca elektryczności stosowana była ta sama zasada. Chcąc zatem stwierdzić, czy dany konsument został „pokrzywdzony“, należy porównać rachunek za grudzień 1933 r. z rachunkiem za grudzień 1934 r. Elektrownia w miesiącu grudniu według sporządzonych wykazów sprzedawała na swoim terenie zasilania 10.877 kilowatogodzin po cenie obniżonej tj. 15 groszy za kilowatogodzinę i żaden z konsumentów nie reklamował zaliczonej należności. Autor wzmianki prasowej minął się z prawdą, twierdząc, że wszystkie miasta w Polsce obniżają ceny za prąd elektryczny. Faktem jest, że tylko nieliczne elektrownie w Polsce obniżyły cenę prądu, przyczem Cieszyn jako jedno z pierwszych miast obniżyło cenę już w grudniu 1934 r., a to już po raz drugi (pierwsze obniżenie nastąpiło w kwietniu 1933 r.). W tych warunkach akcja prowadzona przez Brygadę Śląską ma wszelkie cechy bałamutności opinii publicznej. Nie należy bowiem zapominać, że w elektrowniach, jak w każdej innej gałęzi produkcji, warunki kalkulacji są indywidualne. a więc i warunki obniżki są uzależnione od szeregu czynników, znajdujących się poza kompetencją elektrowni, jak np. ceny węgla, taryfy

Przedwyborcze troski i nadzieje Polaków za Olzą

Pisma polskie, wychodzące w Czechosłowacji, przepełnione są od kilku tygodni artykułami „wyborczymi“, zanoszą się bowiem w Czechosłowacji, jak to już stwier-

dzono niedawno, na przyspieszenie wyborów. Głównym tematem rozważań pism polskich jest troska, czy mimo rozdźwięku, jaki w ostatnich miesiącach rozdzielił je-

dnolity front polski, zdołają Polacy przeciwstawić Czechom zwarty front wyborczy.

Rzecz idzie, wiadomo, przedewszystkiem o P. S. P. R., o to czy przywódca tego stronnictwa poseł Chobot podporządkuje się interesowi narodowemu i ustąpi, czy też wysunie swoją kandydaturę na własną rękę z ramienia tylko swego stronnictwa i tym sposobem doprowadzi do wyśnięcia dwóch list polskich.

„Prawo Ludu“, organ stronnictwa ludowego w nr. 12 z 21. marca br. ostro rozprawia się na powyższy temat z p. Chobotem i jasno stawia sprawę. Mówi, że znakovita większość robotników stoi na stanowisku narodowym, że tylko jednostki opowiadają się za Chobotem, który też po początkowych pogrozkach obecnie szuka porozumienia z innymi stronnictwami polskimi, zgrupowanymi w Komitecie Międzypartyjnym. Przyczyniła się do tego jego odwrotna akcja prowadzona przez nową partię robotniczą P. P. S. D. oraz przez organ tej partii „Naprzód“.

Odbyło się też zebranie Komitetu Międzypartyjnego, na którym p. Chobot nie przyszedł, „wiedząc — jak pisze Prawo Ludu — że niktby z nim nie konferował, ani nie gadał jako z członkiem, który już przez nas nie jest uważany za kompetentnego do zabierania głosu w sprawach polskich“. Ale przyszedł na zebranie jego zwolennicy, zwłaszcza zaś profesor gimnazjum orłowskiego p. Badura i inspektor szkół polskich p. Wójcik, którzy przybierali pozę dyktatorów, i za żadną cenę nie chcieli się zgodzić na zrezygnowanie z kandydatury p. Chobota! „Prawo Ludu“ oświadcza, że doprowadzić to może do rozłamu, który jednak zdrowy będzie dla całokształtu mniejszości polskiej w Czechosłowacji, niż tolerowanie na jednym z czołowych stanowisk mniejszości (na stanowisku posła) takiego szkodnika. Jest zaś tak tem więcej, że za p. Chobotem opowiada się tylko grupka ludzi i organ partyjny „Robotnik Śląski“!

Takie samo stanowisko zajmuje „Naprzód“ organ PPSD. secesjonistom robotników, który mówi o Canossie Chobota w związku z powyższem zebraniem Komitetu Międzypartyjnego. Pismo wzywa energicznie Komitet, zwłaszcza jego przewodniczącego Dra Wolfę, by nie ugiął się pod demagogią wysłanników p. Chobota, domagających się niedopuszczenia do Komitetu przedstawicieli nowego ugrupowania robotniczego. To właśnie ugrupowanie jest bowiem wyrazicielem 99% robotników polskich, którzy chcą iść do wyborów razem z innymi stronnictwami polskimi, a nie chcą kontaktów z czeską socjalną demokracją, dokąd ją ciągnie Chobot.

Mowa jest również w pismach polskich o kuszeniach, wychodzących od przeróżnych partij czeskich pod adresem równoległych politycznie ugrupowań polskich, które chcieliby wciągnąć w kompromisy wyborcze ze stronnictwami czeskiemi. Akcja taka wychodzi od partij agrariuszów czeskich, narodowych demokratów i socjalistów. Pisma czeskie przepełnione są n. p. podejrzeniami, bo zanedo niepodziwianie, zanedo widzenie pod kątem wyborów odkrytym nieoczekiwaniem stwierdzeniami, że krzywdę zrobiono Śląskowi przez zniszczenie jego odrębności administracyjnej i przyłączenie go do Moraw.

Pisma polskie przestrzegają Polaków przed daniem wiary tym pokuszeniom i jasno wykazują, że jedyną drogą, prowadzącą mniejszość polską do celu jest jedność, utrzymanie jednolitego frontu, także wyborczego. Gdyby zaś chodziło o kompromisy to można by zawierać z opozycją słowacką, względnie jak było dotychczas z mniejszością żydowską co umożliwiło Polakom zdobycie 2 mandatów. Zdać się też, że taki właśnie, jedynie właściwy pogląd zwycięży i że spokojni być możemy o — zarówno wynik wyborów jak i o przyszłość mniejszości polskiej w Czechosłowacji wogóle.

W. Z.

„Nowa polska placówka budowlana w Bielsku“

Jak w każdej dziedzinie tak też w dziedzinie budownictwa postępuje miasto Bielsko naprzód. Z przyjemnością stwierdzamy, że powstała tu nowa rdzennie polska placówka budowlana, a mianowicie architekt i budowniczy p. Władysław Bałda, zaprzysiężony biegły w dziedzinie budownictwa, który po 20-to kilkuletniej praktyce w najpoważniejszych przedsiębiorstwach otworzył własne przedsiębiorstwo, w zakresie którego wchodzi wszelkie prace budowlane, jak projekty, plany, budynki mieszkalne, budynki przemysłowe, dworki, roboty żelbetonowe, murowania kotłowni, obliczenia, oszacowania itp. Niewątpliwie społeczeństwo i instytucje polskie udzieli tej polskiej placówce wszechstronnej poparcia.

T. W.

Zarząd przymusowy majątków v. Plessa

zwrócił Skarbowi Śląskiemu 750 tysięcy złotych.

Katowice, 2. 4.

Zarządca przymusowy majątków i zakładów księcia v. Plessa inż. Bronisław Kowalski wpłacił wydziałowi Skarbowemu Śl. Urz. Wojewódzkiego w dniu 30 marca br. złotych 750.000, jako zwrot reszty zaliczki, otrzymanej od Skarbu Śląskiego na koszt zarządu

przymusowego. Jak nas informuje zarząd przymusowy, wyniki gospodarcze I kwartału okazały się również tak korzystne, jak ogłoszone niedawno wyniki zarządu przymusowego za rok 1934, wobec czego wpłacenie powyższej sumy w jednym dniu mogło być dokonane bez uszczerbku dla stanu finansowego.

Nauczycielstwo wyprasza sobie wścibską „opiekę“ „Polonii“

Otrzymujemy następujące oświadczenie: W. „Polonii“ z dnia 27 III. 1935 r. pojawił się artykuł pt. „Zarządzenie insp. Kłapy a nauczycielstwo“.

W artykule tym jakiś opiekun nauczycielstwa rozwodzi się nad rzekomymi bolączkami nauczycielstwa, a w szczególności nauczycieli szkoły I. w Szopienicach.

Stwierdzamy, że wiadomości, podane w tym artykule są niezgodne z prawdą. Na początku pisze autor, że niektóre zarządzenia Inspektoratu są niezrozumiałe. Otóż oświadczamy, że niema ani jednego zarządzenia, któreby nam było niejasne.

Następnie podaje ów autor, że grono naszej szkoły jest zdenerwowane arkuszami spostrzeżeń, wizytacją szkoły, że nauczy-

ciele nie mogą rzekomo z tego powodu wnosić podań na WKN. itd. itd.

Oświadczamy ponownie autorowi, że wizytacja i arkusze spostrzeżeń nikomu z nas nie przeszkadzały i nie przeszkadzają wnosić podań na WKN. Wizytacje, jak długo szkolnictwo istnieje, były, są i będą. Zupewnie nam nie przeszkadzały w pracy arkusze spostrzeżeń, gdziekolwiekby się one znajdowały, gdyż pracujemy nie dla tychże arkuszy, nie dla wizytacji, lecz dla przyszłości Polski i dla spełnienia naszego obowiązku.

Grono Szkoły I. zwraca się do „Polonii“ z życzeniem, by nami więcej się nie opiekowała.

Grono nauczycielskie szkoły pow. I. w Szopienicach.

Proszę zaczekać, zaraz wrócę...

powiedział Fizia i przepadł z pieniędzmi.

Przed kilkoma dniami przytrzymany został Józef Fizia z Chorzowa, którego osadzono w areszcie śledczym w Katowicach. Aresztowanie nastąpiło na podstawie doniesienia kilku znajomych Fizi, oszukanych przez niego na sumę 2000 zł. Fizia wyludził od nich tę sumę, obiecując im udział w niezwykle intratnym interesie. Ponieważ jednak przedsiębiorca przebywał rzekomo w Katowicach, przyjechał tu Fizia razem ze swoimi ofiarami. Wprost z dworca u-

dali się wszyscy na ulicę Tylną Marjacką, gdzie oszust przeprosił wszystkich na chwilę, aby wejść do jednej z kamienic, gdzie mieszka przedsiębiorca. Miał go sprowadzić na ulicę.

Finansiści Fizi czekali aż do znudzenia, a wreszcie spostrzegli się, że zostali wyprowadzeni w pole i zrobili doniesienie karne. Fizia tymczasem ulotnił się. Nie na długo jednak, bo wpadł wkrótce w ręce poszukującej go policji i stanie niebawem przed sądem.

Ofiary bałamutnej „polityki“ Kowala-Lipińskiego

Radykalny Ruch Uzdrowienia, partia groteskowego „wodza“ Kowala-Lipińskiego przestała istnieć już dawno na skutek zarządzenia władz pow. świętochłowieckiego.

Ale, uparty Kowal-Lipiński skrzyknął niedobitków z rozprószonej gromadki jego wyznawców i zorganizował ich potajemnie w Rudzie Śl. w t. zw. Oddziale Pracowników Poszkodowa-

nych i dalej wywierał na nich wpływ „polityczny“. Otóż ostatnio, jak się dowiadujemy, starostwo świętochłowieckie — opierając się na ustawie o stowarzyszeniach, rozwiązało to stowarzyszenie, dając zbłąkanym owieczkom Kowala-Lipińskiego jeszcze jedną okazję do zwrócenia zainteresowania w kierunku innych, na realnych podstawach opartych organizacji.

Nowy numer „Prasy“.

Wyszedł z druku zeszyt 1—3 za 1935 r. organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, redagowanego przez Stanisława Kuzika.

Treść numeru jest następująca: Główni Franciszek — Rola ogłoszenia w gospodarce wydawniczej; Heinrich Stefan — Propaganda własna czasopisma w dziedzinie prenumeraty; Dr. Mergel Władysław — Prasa estońska; Oszelda Władysław — Metropolia a prasa emigracyjna; Czerwiński Jerzy — Odmowa umieszczenia sprostowania prasowego; Zajdeman Jerzy — Tajemnica śledztwa a informacja prasowa; Wzrost ilości ogłoszeń prasowych w Anglii; Nowe drogi reklamy niemieckiej; „Agencje Informacyjne“; Kolportaż T-wa „Ruch“ w 1934 r.; Prasa Ameryki Północnej w cyfrach; Prasa duńska w cyfrach; Rozwój prasy w Persji; Życie organizacyjne (Prace Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism); Przyjęcie Związku Wydawców na cześć P. Prezydenta i Prezydium m. W-wy; Organizacje dziennikarskie zagranicą i u nas; Kronika krajowa; Ustawy, rozporządzenia i orzeczenia sądów; Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 2 zł 50 gr. Do nabycia w administracji „Prasy“, Warszawa, Krak. Przedmieście 40, m. 11 oraz w większych księgarniach i kioskach „Ruchu“. (o)

kolejowe, oleje, koszty kapitału itp. W interesie elektrowni leży dążność do jak największej produkcji, bo wówczas koszty na jednostkę produkcji zmniejszają się i łatwiej prąd sprzedać. Ale przeczony Zarząd Gminy winien pilnować, żeby na tem nie ucierpiał kapitał i rentowność przedsiębiorstwa. Ten kto zechce bez uprzedzenia badać zjawiska gospodarcze, musi przyznać, że argument drożyzny prądu w Cieszynie nie wytrzymuje krytyki.

(C) Zebranie polityczne w Goleśzowie

odbyło się zorganizowane przez miejscowe Koło N. Ch. Z. P. przy udziale członków organizacyj prorządowych w liczbie ponad 350 osób. Na zebranie przybyli pp. posłowie Dr. Kotas, Satare i Palarczyk. Zebranie zagał kier. szkoły p. Fr. Gabryś. Skolei omówił p. poseł Dr. Kotas znaczenie nowej Konstytucji, kwestię autonomii śląskiej, sprawy rolnicze na tle ustaw oddłużeniowych i szereg aktualnych problemów. Sprawy dotyczące stanu średniego omówił p. poseł Satare. W ożywionej dyskusji poruszono sprawy bezrobocia, O. D. R., ubezpieczeń na starość i wiele innych kwestii, które znalazły swój wyraz w jednomyślnie przyjętych rezolucjach. Wyczerpujących wyjaśnień udzielił pp. Posłowie. Zebranie miało przebieg bardzo spokojny i poważny, co dowodzi wysokiego uświadomienia i wyrobienia społecznego tu, obywateli.

Radjo.

Wtorek 2 kwietnia.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00-8.05 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert orkiestry salonowej. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Koncert słynnych orkiestr (płyty). 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Cudła gieldy zbożowo-towarowej. 13.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 14.45 Koncert ork. smyczkowej P. R. 16.30 Ogłoszenie wyników konkursów dla dzieci — z dnia 20. III. br. i losowanie nagród. 16.45 Arje i pieśni. 17.00 Strzyżyna P. K. O. 17.15 Fragmenty z Pasji podług św. Mateusza J. S. Bacha — z płyt. 17.30 Recital skrzypcowy. 17.50 „Nowe placówki pracy” — odczyt. 18.00 Pieśni ludowe. 18.15 „Program szkoły średniej”. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Recital skrzypcowy Antoniego Szafranka. Przy fortepianie Karol Szafranek. 19.15 Feljton sportowy. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Preludja polskich kompozytorów. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak żyjemy i pracujemy w Polsce”. 21.00 V-ty koncert historycznej muzyki polskiej. 22.00 Muzyka lekka w wyk. małej orkiestry P. R. 22.30 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Kronika radiowa

Preludja polskich kompozytorów.

Preludja, które dawniej — jak wskazuje ich nazwa — miały jedynie poprzedzać pewne utwory muzyczne, od czasów Chopina uzyskały całkowitą samodzielność. W kompozycjach tych muzyki odzwierciedlają różne nastroje — od najbardziej lirycznych do wysoce dramatycznych. Recital fortepianowy, poświęcony wyłącznie preludjom kompozytorów tej młodości, co H. Melcer, Statkowski, L. Różycki i K. Szymanowski, będzie dla słuchaczy atrakcyjną nowością. Utwory te usłyszymy w wykonaniu pianistki, Heleny Ottawowej, we wtorek o godz. 19.35. Zaznaczyć należy, że p. Ottawowa była uczennicą słynnego kompozytora, dyrektora Konserwatorium Warszawskiego, Henryka Melcera.

Arje i pieśni w wykonaniu Romana Gabryszewskiego.

P. Roman Gabryszewski, o niezwykle radiofonicznym głosie i dużej kulturze wokalne wystąpi z audycją na wszystkie rozgłośnie P. R. dziś o godz. 18.45 w Poznaniu.

Aleksander Wasielewski śpiewa w radjo.

Popularny wśród słuchaczy i lubiany melodyjnych arjów operetkowych, Aleksander Wasielewski wystąpi w koncercie muzyki lekkiej we wtorek o godz. 20 i odśpiewa prócz arjów operetkowych, tanga i walce.

Nowe placówki pracy.

Jeżeli z perspektywy obecnych czasów spojrzymy na układ stosunków w dawnej Polsce, to przekonamy się, że w pewnych dziedzinach gospodarki uwydatniała się bardzo wyraźnie skutki błędów popełnianych w naszej przeszłości historycznej. Stąd też pochodzi nasze dzisiejsze zaoferowanie w porównaniu do wszystkich państw, które oparły swoją potęgę na handlu, gdzie kupiec traktowany był zawsze jako obywatel z punktu widzenia pełnowartościowego, a poczynania jego rozumiano i szanowano. Jedną z największych bolączek gospodarczych naszego kraju w chwili obecnej jest niedostateczny rozwój handlu. Obecnie ogólne zrozumienie wśród społeczeństwa polskiego konieczności podniesienia poziomu i znaczenia handlu tworzy dla młodzieży nowe placówki, jakie należy obejmować nie tylko dla własnego interesu, ale i dla dobra państwa. Poważny ten i aktualny temat podejmie przed mikrofonem radiowym w dniu 2 b. m. o godzinie 17.50 p. Andrzej Jeziorański.

Laureatka konkursu im. Wieniawskiego przed mikrofonem.

Dziś o godz. 17.30 wystąpi przed mikrofonem warszawskim młodociana laureatka konkursu im. Wieniawskiego — Ida Haendelówna. W programie: Bach, Wieniawski, Szymanowski i Ries.

Wiadomości gospodarcze

Wzrost produkcji narzędzi w Polsce.

Produkcja narzędzi w Polsce wykazuje w ostatnich latach poważny wzrost. Wartość wyprodukowanych narzędzi w Polsce w ciągu roku 1934 wyniosła 12,3 miljonów zł, wobec 6,9 miljon. zł w roku 1933 i 3,4 miljon. zł w r. 1932. Przemysł narzędziowy zrzeszony w Grupie Producentów Narzędzi prowadził w dalszym ciągu studia badawcze nad możliwościami produkcyjnymi i propagandą szerszej sprzedaży narzędzi krajowego wyrobu.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej z dnia 1 kwietnia.

Owies cena tranżakcyjna tranż. 15 ton 14.65, tranż. 15 ton 14.55, cena orjentacyjna 4.25-14.75, Owies nadyjący się do siewu 15-15.50, Mąka pszeniana I gat. A 27-19.50, I gat. B 26.50-27.00, I gat. C 25.50-26, I gat. D 24.50-25, I gat. E 23.50-24, II gat. A 22.50-23, II gat. B 22-22.50, II, D 19-19.50, II gat. F 18.25-16.75, III gat. A 15.25-15.75, III gat. B 12.75-13.25. Reszta notowań bez zmiany. Uspokojenie 13.25.

Tranzakcje na odmianach warunkach: żyta 210 ton, pszenicy 515 ton.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej z dnia 1 kwietnia.

WARSZAWA. PAT. Papiery państwowe: 3 proc. poź. konwersyjna 67.80-68.05, 5 proc. poź. kolejowa 63.00 6 proc. poź. dolarowa 73.50-74.50, 4 proc. poź. dolarowa 52.50, 7 proc. poź. stabilizacyjna 67.50-67.13-68.00, 7 proc. L. Z. Państw. Banku Roln. 83.25, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Roln. 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00, 7 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00, 4,5 proc. L. Z. Ziemia. Kred. 48.63-49.50. Tendencja mocniejsza.

WARSZAWA. PAT. Akcje: Bank Polski 87.50, Bank Dyskontowy bez kup. za 1934 r., Modzelejów 5.10, Ostrowiec serja B 22.00, Starachowice 16.25, Haberbusch 47.50. Tendencja utrzymana.

WARSZAWA. PAT. Dewizy: Belgja 91.00-91.30-90.70, Gdańsk 173.14-173.57-172.71, Holandia 358.10-359.00-357.20, Nowy Jork kabel 5.31 1/8-5.34 1/8-5.28 1/8, Paryż 34.98-35.07-34.90, Praga 22.14-22.19-22.09, Szwajcaria 171.72-172.15-171.29, Włochy 43.85-43.97-43.73, Berlin 213.20-213.30-214.25-212.25, Sztokholm 131.05-131.05-130.35, Kopenhaga 113.50-114.05-112.95. Dolar przyw. 5.30.25. Tendencja przeważnie słabsza.

Pozyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 71.00, Dillmowska 81.00, stabilizacyjna 112.25, warszawska 64.00, śląska 65.50.

O Młodzieży Powstańczej

Przed trzema mniej więcej laty powstała z inicjatywy Związku Powstańców Śląskich Organizacja Oddziałów Młodzieży Powstańczej, a iście amerykańskie tempo jej rozwoju — liczy ona bowiem przeszło 10.000 członków, skupionych w około 200 ośrodkach — świadczy, jak wysoce aktualne wartości ona reprezentuje.

Celem jej jest „pielęgnowanie wśród młodego pokolenia ideologii państwowej i narodowej w oparciu o wielkie tradycje powstań śląskich i pomnażanie w niem wszelkich wartości, które stwarzać będą moralną i materialną potęgę Państwa Polskiego przez wychowanie obywatelskie członków, oparte na ideologii państwowo-twórczej i karności społecznej według wskazań Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego...” Jako spadkobiercy idei tych pokoleń, które oregiem walczyły o niepodległość zjednoczonej Polski poczuwają się OMPY do odpowiedzialności za jej losy i rozwój, a cele te realizują przez wyrabianie w jednostkach tężyzny moralnej i fizycznej, poczucia honoru i odpowiedzialności społecznej oraz ofiarności w pracy publicznej. Aby sprostać tym zadaniom prowadzi organizacja szeroką akcję oświatową, wychowanie fizyczne i przysposobienie rolnicze.

Praca kulturalno-oświatowa ześrodkowuje się w kilku Młodopowstańczych Uniwersytetach Ludowych, których zadaniem jest przygotowywanie kadr pracowników społecznych o rozszerzonym horyzoncie myślowym, zaś pracę wychowawczą prowadzi się w świetlicach, rozsiadanych w liczbie około 200 na całym terenie Górnego Śląska.

O ile chodzi o dział wychowania fizycznego, to uprawia się wszelkie rodzaje sportu przestrzegając mądrych zasad, że sport nie jest dla OMPÓW celem, lecz środkiem do celu, wobec czego bierze się pod uwagę jedynie wyniki zespołowe, a nie rekordy indywidualne. Oddziały nie otrzymują żadnych subwencji na wychowanie fizyczne i muszą zdobywać sprzęt własnym wysiłkiem.

Przysposobienie rolnicze wreszcie polega na pracy teoretycznej i praktycznej na działkach doświadczalnych, przyczem praca ta stanowi punkt wyjścia dla ogólniejszych informacji i naświetlań ze stanowiska narodowego i państwowego.

Oto najogólniejszy zarys działalności OMPÓW. Zaznaczyć tu trzeba, że istnieje cały szczegółowo opracowany plan działania, który — i to jest rzecz najgodniejsza uwagi — jest istotnie wykonywany. Punktem bodaj najciekawszym jest współpraca we wzorowo uposażonych świetlicach, gdzie panuje atmosfera takiego entuzjizmu i nastrojów tak niezwykle podniosłych i miłych, że są one kapitalną przeciwwagą ożywionej i wspaniale sfinansowanej niemieckiej akcji świetlicowej — i nietylko świetlicowej!

Wogóle stwierdzić należy, że OMPY, nawiązując umiejętnie w swej działalności do miejscowych zwyczajów i regionalnych tradycji, stanowią na tutejszym terenie szczególnie mocną pozycję w szerzeniu i umacnianiu ideologii państwowo-twórczej na Górnym Śląsku.

Wyczerpujące informacje o tej tak pięknej organizacji młodzieżowej znajdzie czytelnik w wydawanym w Katowicach „Przewodniku Młodzieży Powstańczej”, nazwanym w podtytule „Kalendarzem Oddziałów Młodzieży Powstańczej na rok 1935”. Obok działu organizacyjnego i informacyjnego przynosi „Przewodnik” moc artykułów ideowych, przyczynków do dzieł powstańców, wyszłych z pod pióra wodzów tych powstań — oraz długi szereg poezji i fragmentów prozy niemal wszystkich autorów śląskich i żyjących na Śląsku — wiele z nich o prawdziwej wartości literackiej.

Książka ta powinna się znaleźć w domu każdego, komu sprawa narodowa na Śląsku leży na sercu.

Dr. S. K.

W poniedziałek dnia 1-go kwietnia b. r. zmarł nagle po krótkich a ciężkich cierpieniach

Śp. Feliks Dudek

urzędnik gminny

przeżywszy lat 32.

Zmarły był gorliwym i sumiennym pracownikiem oraz zaskarbił sobie prawdziwy szacunek tak przełożonych jak i współpracowników.

Cześć Jego pamięci!

Michałkowice, dnia 1 kwietnia 1935 r.

Naczelnik, Zarząd Gminny
oraz urzędnicy gminni.

710

Dnia 1 kwietnia br. rano zmarła po krótkich cierpieniach moja kochana żona, nasza troskliwa matka

Śp. Anna Miosga

w 54 roku życia.

O czem w głębokim smutku pogrążony zawiadamia

mąż Maksymilian Miosga i dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 4 kwietnia br. o godz. 13.30 z domu żałoby w Katowicach, ul. Chorzowska 86.

709

Tragiczna królowa

Najsmutniejszy zamek w Europie znajduje się w Brukseli. To zamek, do którego przed 13-tu miesiącami przyniesiono zwłoki tragicznie zabitego w górach najlepszego z królów Alberta belgijskiego.

Obecnie jest to

zamek królowej o złamanym sercu.

Królowa Elżbieta jest wciąż niepokojona. Żołnierze stoją, jak dawniej, na warcie przed zamkiem, ale oddawna już nie przepuścili ani jednego gościa. Królowa nie chce widywać nikogo prócz syna, synowej i wnuków.

Królowa nie wyjeżdża na miasto. Ukazała się po raz ostatni 17 lutego w rocznicę śmierci króla, gdy poszła pomodlić się na jego grób do kościoła.

W zamku wszyscy chodzą koło królowej na palcach.

zupełnie tak samo jakgdyby to przed chwilą zawiadomiono o strasznym nieszczęściu. Wszyscy mówią szeptem, jak w domu świeżej żałoby.

Królowa co rano wstaje wcześniej i chodzi biada i smutna z pierwszego piętra na dół.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, opierając wyroby krajowe!

Tu błądzi przez wszystkie sale zamku.

zatrzymując się w tych miejscach, gdzie lubił przesiadywać jej królewski małżonek. Najdłuższy zatrzymuje się w gabinecie króla. Tu biurko wygląda tak, jak za jego życia: piętka się na niem stopy papierów do podpisu, pism i książek. Zdawaćby się mogło, że za chwilę król wejdzie i zabierze się do pracy.

Królowa zatrzymuje się także w kacie przed wiszącą tam pustą kłauką: tu mieszkali ukochany kanarek króla. Ale kanarek zdechł przed kilkoma miesiącami.

W korytarzu wisi cały ekwipunek alpejski króla.

ten sam, w którym znalazł tak nieoczekiwaną śmierć. Królowa długo stoi przed tymi relikwiami.

Jedynym zajęciem pogrążonej w żałobie królowej jest filantropia. Pracuje wiele w komitetach dobroczynnych.

Ostatnio

krażyły pogłoski o psychicznej chorobie królowej.

Ale okazały się nieprawdziwe, a oparte jedynie na tem, że nie pokazuje się oddawna publicznie. Jej jedyną chorobą jest ból po stracie męża. Ten ukoi chyba tylko śmierć.

Teatr i estrada

TEATR POLSKI

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 2 kwietnia: „Każdy Człowiek” dla Katolickiego Towarzystwa Jolek o godz. 15.30.
Wtorek, dnia 2 kwietnia: „Śluby Panieńskie” dla Kolejowego Przysposobienia Wojskowego o godz. 20.
Środa, dnia 3 kwietnia: „Każdy Człowiek” o g. 20.
Czwartek, dnia 4 kwietnia: „Śluby Panieńskie” o godz. 20.
Śobota, 6 kwietnia: „Śluby Panieńskie” dla szkół o godz. 15.30.
Śobota, dnia 6 kwietnia: „Dolary Pana Signac” — premiera o godz. 20.

„Każdy Człowiek”.

W środę 3 b. m. o godz. 20 przepiękne widowisko „Każdy Człowiek” czyli komedia o życiu i śmierci człowieka. Rzecz dzieje się zawsze i wszędzie. Opracowanie polskie Iwaszkiewicza oznacza się szlachetną niemal surową prostotą i swą wiecystą prawdą, silnie przemawia do dzisiejszego człowieka, — nie też dziwnego, że widownia to cieszy się olbrzymim powodzeniem i śledzą każdorazowe tłumy publiczności. Bilety po canach najniższych do nabycia w kasie teatru.

Repertuar Reduty Śląskiej w Chorzowie.
Środa 10 kwietnia o godz. 20: „Romantyczni” — (premiera).

Teatr Rewjowy „RARYTAS”

Katowice, Stawowa 19.

Dziś o godz. 7.15 i 9.15 wiecz. występ Wielkiej Rewji Warszawskiej z Heleną Makowską, gwiazdą ekranu i sceny, Edwardem Benderem, znakomitym śpiewakiem na czele. Zespół „Wielkiej Rewji” stanowi 25 osób, w tem 8 uroczych o dobranych girls Wojciechski. Przebiegowe punkty programu: „Prokurator”, „Mój cień... U cioci Pelagii... Krym... Mona Lisa... Śmiertelna obraza... i inne.

Co dzień dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem.

Bilety wcześniej nabyć można w firmie „MAR” — Dworcowa 18, tel. 341-04, a od godz. 6-tej wiecz. w kasie teatru tel. 344-21.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od wtorku 2 kwietnia:

Kino CAPITOL: „Tu rządzą humor” Flip i Flap.
Kino CASINO: Prolongowane „Pat i Patachon jako jaszczurki”.
Kino COLOSSEUM: Prolongowane „Pożar nad Wolgą”.
Kino PALACE: Prolongowane „Moje marzenie to ty”.
Kino RIALTO: Prolongowane „Sprzedany głos”.
Kino UNION: Prolongowane „Scampolo”.

Komunikaty

Nowozelandczyk o Nowej Zelandji.

W środę o godz. 20 w Klubie Angielskim przy ulicy Francuskiej 27, poeta angielski Cedric Potocki-Montalk wygłosi odczyt o Nowej Zelandji. Będzie to 24-ty z rzędu odczyt o krajach ze wszystkich części świata, nie wyjącając Chin i Abisynji, które podczas pięciu lat istnienia Klubu były wygłaszane przez „tubyńców” i podróżników. Goście mile widziani.

Kalendarzyk zebrań

Baczność Polki, Koło Katowice!

Dzisiaj o godz. 6-ej odbędzie się zebranie miesięczne koła w auli gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna! Zarząd.

Kalendarzyk zebrań

Polskiego Związku Zachodniego.

Wtorek 2 kwietnia.

RUDA ŚL. O godz. 18 wiec organizowany przez Koło Pol. Zw. Zach.

Środa 3 kwietnia.

MAŁA DĄBRÓWKA. Miesięczne zebranie koła Pol. Zw. Zach. o godz. 19 na sali p. Koniarza, ul. Katowicka 60.

Czwartek 5 kwietnia.

KATOWICE - ZAWODZIE. O godz. 19 w Domu Ludowym wiec zorganizowany przez koło Pol. Zw. Zach. SZOPIENICE. Walne zebranie koła Pol. Zw. Zach. o godz. 19 w świetlicy dla bezrobotnych (stara gmina Rozdzień).

KATOWICE - ZAŁĘŻE. O godz. 17 na sali p. Spyrzy ul. Wojciechowskiego walne zebranie koła Pol. Zw. Zach.

Odpowiedzi redakcji.

WP. Fierownik szkoły Makoszowy. Sprawozdanie, jako spóźnione, nieaktualne. Fotografie nie nadają się z powodów technicznych i są do odebrania w godzinach porannych w Redakcji, Batorego 4 parter.

Zakład powstańców Chorzów II. Każde przedstawienie należy zgłosić do miejscowych władz policyjnych. Na przedstawienie narodowe władze nie wymierzają podatku. Zresztą informacji szczegółowych udzieli miejscowe władze.

Jerzy Kubosz Siemianowice. Informacji może udzielić fachowiec lub też Polskie Radjo (dział techniczny) w Katowicach.

L. R. Bielszowice. Do płaconia podatku wojskowego obowiązane są m. in. osoby, które zaliczone przy poborze do kat. C, D, E. Osoby te mogą być zwolnione od podatku, o ile przed poborem ukończyły przynajmniej 1 s'opień przysposobienia wojskowego i przy poborze w danym roku podatkowym brały czynny udział w pracy przysposobienia wojskowego co najmniej 6 miesięcy. Wszystko powyżej podane u Pana napewno nie zachodzi, wobec czego może być Pan zwolniony od podatku wojskowego na prośbę do urzędu gminnego, w której trzeba opisać swój opiekany stan. Polanie powinno być wniesione w przepisowym terminie, który oznaczony jest w nakazie płatniczym.

Ogłoszenie licytacji.

Ogłaszam, że w czwartek, dnia 4 kwietnia 1935 r. o godz. 14 sprzedam w firmie Centralna Targowica w Mysłowicach 1200 skrzyń po 25 kg smalcu wieprzowego białego, razem 30.000 kg. Wartość szacunkowa tej ruchomości wynosi 15.000 zł.

Smalec oglądać można na 1/2 godziny przed rozpoczęciem licytacji w Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

(—) Górski

Komornik Sądu Grodzkiego III Rewiru w Mysłowicach.

Zycie sportowe.

Świetny zapaśnik polski Gałuszka odniósł nieład sukces w wielkim międzynarodowym turnieju zapaśniczym, rozegranym w Norimberdze, zajmując w swej wadze drugiej miejsce. Przegrał on w finałowej walce z Hamperem (Niemcy) w 14 min. 30 sek.

R. K. S. Typografia gra z K. S. Piotrowice.

7 b. m. rozegra Klub Sportowy Piotrowice przyjacielskie zawody z drużyną R. K. S. Typografia Katowice. Wspomniane zawody odbędą się na boisku w Piotrowicach o godz. 15.30. Przedmecz drużyn rezerwowych.

Helena Gedizanka (Pogór Katowice)

wygrała bieg naprzelaj w konkurencji pań o mistrzostwo Śląska, rozegrany w ub. niedzielę w Siemianowicach.

Podajemy tę wiadomość, ponieważ do naszego sprawozdania poniedziałkowego wkłada się pomyłka i jako zwyciężczynię podaliśmy Kiebiżankę.

Miasto Rybnik gromi powiat w piłce nożnej w stosunku 10:0 (3:0).

Onegdaj rozegrało miasto Rybnik mecz piłki nożnej z powiatem. Drużyny obie składały się z graczy klubów rybnickiej A-klasy. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem miasta Rybnika, które przewyższało pod każdym względem zlepek repr. powiatu. Całą imprezę należy uważać jako nieudaną i w przyszłości Podokręgi rybnicki powinien takich meczów unikać, gdyż może to tylko miłośników piłki nożnej zniechęcić do tego pięknego sportu.

Sekcja gier sportowych w KS. Rożdżeń

K. S. Rożdżeń-Szopienice stworzył 30 marca b. r. w klubie sekcję gier sportowych celem propagowania siatkówki, koszykówki, szczyptorniaka i palanta. Nowostworzona sekcja zorganizuje drużyny żeńskie i męskie i przeprowadzać będzie treningi w każdą środę i sobotę od godz. 16. Zgłoszenia do sekcji przyjmuje się podczas każdego treningu. Korespondencję należy kierować na adres: Kuczmierz Eryk, Szopienice, Ogr. Dworc. 2, Sekcja Gier Sportowych przy K. S. R. S.

Drużyny olimpijskie

Polski Komitet Olimpijski na posiedzeniu wtorkowym opracował definitywnie teksty: 1) statutu podstawowego drużyn olimpijskich, 2) regulaminu drużyn olimpijskich, oraz 3) rotę słubowania. Rota słubowania brzmi, jak następuje:

„Świadom celu, odpowiedzialności i obowiązków, wstępuję do drużyny olimpijskiej z wiarą w swe siły i zautwierdzeniem do jej kierownictwa i zaresztem słowem honoru uczciwego człowieka, dobrego Polaka i wzorowego sportowca, że:

„podając się regulaminowi, wydanym przez P. K. O., wykonam wszelkie polecenia wyznaczonych kierowników i trenerów i zastosuję się do ich wskazówek i rad, dotyczących trybu mego życia, zachowania się i kształcenia woli”.

„Czynię to bezzwłocznie, aby dostąpić zaszczytu reprezentowania barw Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na igrzyskach olimpijskich i spełnić swoją powinność w walce o lepsze, jako amator-sportowiec, przynosząc chlubę polskiemu sportowi — wynikiem, formą i zachowaniem”.

Podstawowy statut drużyn olimpijskich przewiduje m. in., że członków drużyn olimpijskich wyznaczają nominalnie (w ramach ustalonych przez PKOl) zainteresowane Związki. Ich wybór wymaga zatwierdzenia przez P. K. O.

Narazie zostaną utworzone następujące drużyny olimpijskie: lekkoatletyczna w składzie do 14 zawodników i 4 zawodniczek, piłkarska 20 zawodników, bokserska 24, wioślarska 20, szermiarska 10, jeździecka 16, hokejowa 15, narciarska 6, strzelecka 6. W skład poszczególnych drużyn olimpijskich wejdzie ponadto kierownik.

Regulamin drużyny olimpijskiej przewiduje m. in.: 1) Członków drużyny olimpijskiej wyznacza Komisja Sportowa zainteresowanego Związku w ramach ustalonych przez P. K. O. na podstawie osiągniętych wyników, stałości formy oraz wartości moralnych najlepszych zawodników. Wybór ten zatwierdza P. K. O.

Ustalony pierwotnie skład drużyny może być przez P. K. O. bądź na wniosek zainteresowanego Związku, bądź samorzutnie — zwiększony lub zmniejszony. Możliwe jest także zlikwidowanie drużyny w razie niedostatecznej formy lub nieodpowiedniego zachowania się jej członków.

2) Obowiązki członków drużyny olimpijskiej: a) złożenie uroczystego słubowania, b) przestrzeganie zobowiązań, c) bezwzględny posłuch wobec zarządzeń kierownika, d) stosowanie się do wskazówek technicznych trenera związkowego, e) wstrzymanie się od palenia papierosów, picia napojów wysokokalorycznych i t. d.

3) Prawa członków drużyny olimpijskiej: a) członkowie drużyny mają prawo do specjalnego traktowania ich przez Zarząd Związku i PKOl. w ramach przepisów olimpijskich, b) zarząd Związku zapewni im jaknajdogodniejsze warunki zaprawy oraz stałą opiekę lekarską, c) na wszystkich imprezach sportowych, organizowanych przez Związki, okręgi czy kluby danego Związku członkowie drużyny olimpijskiej mają wstęp wolny.

Wreszcie regulamin przewiduje utratę praw członka drużyny olimpijskiej: a) na własną prośbę, b) wskutek skreślenia z listy członków w wyniku choroby, spadku formy, wyjazdu z kraju i t. d., c) wskutek wykluczenia przez PKOl. w wyniku niedotrzymania słubowania, nieprzestrzegania zasad amatorskich i t. p.

Propagandowy bieg na przełaj w W. Hajdukach.

K. S. Ruch, sekcja lekkoatletyczna zawiadamia wszystkich członków i sympatyków tej gałęzi sportu, że 14. 4. b. r. urządza propagandowy bieg na przełaj dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Zarząd sekcji ufundował sześć cennych nagród dla zwycięzców. Startowe wynosi zł 0,50. Zgłoszenia należy skierować do K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach — skrytka pocztowa 17, do dnia 12 kwietnia b. r. Równocześnie zawiadamia kierownictwo sekcji, iż przyjmuje członków do sekcji lekkoatletycznej i gier sportowych.

Walne Zgromadzenie G. K. S. Kresy Chorzów I.

30 marca odbyło się w Kasynie urzędniczym Dyrekcji Generalnej Skarbofermu walne zgromadzenie klubu. Walne zgromadzenie wy-

brało przez aklamację nowe władze klubowe. Na przewodniczącego wybrano ponownie p. Chmielewskiego, zaś na jego zastępcę p. Buławę Franciszka. Na dalszych członków zarządu pp. Skopa Bernarda, Gryzika Jerzego, Waluszka Huberta, Grzegorzycę Pawła i Witkowskiego Stanisława. Na kierownika sekcji piłki nożnej p. Wybrańca Teodora. Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie pp. Kocura, Noconia i Gaide Franciszka.

Sekretariat klubu znajduje się w Chorzowie I Rynek 13, tel. nr. 409-01.

K. S. Piotrowice.

zawiadamia swych członków, że 5 kwietnia br. o godz. 19 odbędzie się w lokalu p. Ciegołgo w Piotrowicach Śl. zebranie miesięczne. Na porządku dziennym m. in. festyn sportowy, założenie sekcji szachowej, i przygotowanie na otwarcie własnej świetlicy. Spowoduje ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Sprawa lekkoatletycznej drużyny olimpijskiej.

W związku z wyznaczeniem przez Polski Komitet Olimpijski lekkoatletycznej drużyny olimpijskiej w składzie 14 osób, Polski Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do PKO, że podobna decyzja jest dla PZLA niemożliwa i niesprawiedliwa PZLA bowiem rozporządza obecnie znacznie większą ilością zawodników, z którymi chciałby przeprowadzić zaprawę przed olimpijską. Jeszcze w ubiegłym roku Zarząd PZLA uchwalił zorganizować na wiosnę treningowy obóz przedolimpijski dla 30 do 35 zawodników. Obóz ten ma być otwarty już w najbliższym czasie. Mają w nim wziąć udział zarówno sportowcy, którzy w ub. roku osiągnęli szczytowe wyniki, jak i zawodnicy młodszy, którzy się wyróżnili na zawodach pod hasłem: „Szukamy Olimpijczyków”, co do których istnieje nadzieja, że jeszcze w ciągu roku bieżącego będą mogli dojść do wyników lepszych. Odwołanie tego obozu jest dla PZLA niemożliwe. W związku z tem Zarząd PZLA prosi Polski Komitet Olimpijski o powiększenie lekkoatletycznej grupy olimpijskiej do 30, względnie 35 osób. PZLA ze swej strony wstrzyma się z ogłoszeniem nazwisk zawodników, wyznaczonych do grupy olimpijskiej, do połowy lipca. Obóz męski rozpocznie się w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach dnia 24 kwietnia i potrwa do 29 maja. Jak już zaznaczyliśmy, mają w nim wziąć udział od 30 do 35 zawodników, w tem kilku niestowarzyszonych. Obóz kobiecy odbędzie się w czasie od 16 czerwca do 12 lipca i zgromadzi około 20 zawodniczek.

G. K. S. Kresy — Zgoda Bielszowice 3:1 (1:1).

31 marca b. r. odbyły się na boisku K. S. Kresy w Chorzowie IV zawody o mistrzostwo pomiędzy obu klubami. Spowodowały obidwój, boisko nie było podatne do zawodów mistrzowskich. Zgodzono się na rozegranie zawodów przyjacielskich, 2x30 minut, które zakończyły się wynikiem 3:1 dla K. S. Kresy. Kresy wystąpiły do zawodów w odmłodzonym składzie. Boisko było rozmoknięte, toteż drużyny nie mogły wykazać swych umiejętności. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Sędziował dobrze p. Srończek. Przedmecz pomiędzy drużynami juniorów obu klubów zakończył się wynikiem 2:2.

Żądajcie wszędzie chodniki

„FALALEUM“

cena 50 groszy za 1 m²

III. Km. 778/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu rewiru II. Jan Kłauziński, mający kancelarię w Sądzie w Wodzisławiu pokój Nr. 58 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publ. wiadomości, że 7 czerwca 1935 r. o godz. 2.00 w Wodzisławiu Śl. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Edwarda Posłuszkiego i żony Marii z Jastrzębia Dóbrzy nieruchomości Jastrzębie Dolne wykaz L. 46 i wykaz L. 87, położona w Jastrzębie Dóbrzy, składa się z domu o charakterze handlowo-mieszkalnym, restauracji, sali, piekarni oraz parceli o obszarze 0.37.00 ha.

Nieruchomości oszacowane zostały na sumę zł. 121.728,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 81.132,— (druga licytacja 2/3 części).

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojinię w wysokości 12.173 złotych.

Rekojinię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź księżeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu Śl., ul. Bogumińska Nr. 3 sala Nr. 78.

Wodzisław, dnia 30 marca 1935 r.

JAN KŁAUZIŃSKI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu II. rewiru. (789)

II. Km. 5/35.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w sobotę dnia 6 kwietnia 1935 r. o godz. 11-tej sprzedam publicznie w Tarn. Górach przy ul. Opolskiej nr. 10 następujące ruchomości:

1 pianino, 1 zegar stojący, 1 kanapa pluszowa i 1 stół rozsuwany, oszacowane na łączną sumę 1000,— zł.

II. Km. 9/35.

Zaś o godz. 12-tej przy ulicy Gen. Piełackiego 12:

1 fortepian czarny marki Kops, 1 szafa biblioteczna, 1 szafka gablotka, 1 biurko, 1 stół owalny, oszacowane na łączną sumę zł. 1600,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

(785) ZUBER, Komornik rew. II.

RAMAIA?!!!!

III. Km. 1047/34.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w piątek dnia 5 kwietnia br. o godz. 13-tej po południu sprzedam w Szopienicach przy ul. Sienkiewicza 10: 1 kredens 3-częściowy, 1 kanapa pluszowa z obramowaniem szafkowym i lustrem, 1 bufet mały, 1 stół rozsuwany na 12 osób, 6 krzeseł obitych skórą, wszystko z drzewa dębowego, koloru czarnego.

Wartość szacunkowa tych ruchomości wynosi 826,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

(790) GÓRSKI, Komornik.

I. Km. 2004/34.

Obwieszczenie o licytacji

W środę dnia 3 kwietnia 1935 r. o godzinie 9 sprzedam w drodze publicznej licytacji w magazynie P-y spedycyjnej Kaczynski i Ska w Katowicach przy ul. Stawowej Nr. 20 następujące ruchomości: zegarek złoty wraz z łańcuszkiem, niebieskiego tła, wydrę, 6 zębów czarnych, jeden szkielec futrzany karakulowy, około 230 różnych skórek, jak opisy, tchórze, walaby, tygrysy, króliki, papluchy, selskiny, bibrty, cielaki, psy morskie, opisy, kangury itp., oraz 24 różnych sukienkowych płaszczy damskich. Wartość szacunkowa wynosi 7.720 zł., oprócz wartości zegarka z łańcuszkiem, którą ustali biegły.

Oglądać można bezpośrednio przed rozpoczęciem licytacji. Sprzedaż odbędzie się nieodwołalnie.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO

w Katowicach, rewiru I. (788)

V. Km. 17/34.

Obwieszczenie o licytacji.

Ogłaszam, że w czwartek dnia 4 kwietnia 1935 r. o godz. 10-tej sprzedam publicznie w Katowicach przy ul. Pocztowej nr. 5 następujące ruchomości:

1 dywan kolorowy ręcznej roboty 4,5 x 3,5 mtr., 1 dywan 2,24 x 1,4 mtr., 1 dywan na ścianie 1,5 x 1 mtr., 1 dywan kolorowy 3,5 x 1,5 mtr., 1 kanapa, 2 foteliki, 1 dywan owalny kolorowy, 2 fotele oraz 1 stół, 1-lampa stojąca, 2 fotele i 1 stół okrągły, 1 ławka, 6 foteli, 2 blankietki, 1 waza kryształowa. (Część ruchomości stanowią antyki), oszacowane na łączną sumę 1.650,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO

w Katowicach rewiru V. (787)

Sklepem bez wystawy

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.

WOLNE POSADY

Ekspedient(ka) branży kolonialno-spożywczej potrzebny od zaraz. Zgłoszenia z pod. pensji, odpisem świadectw i fotografii pod „Ekspedient” do Admin. Pol. Zach.

Pomocnik biurowy, możliwie z umiejętnością liczenia na liczydłach i samodzielną maszynistką potrzebni od zaraz. Oferty wraz z podaniem życiorysu i odpisami świadectw, składać pod „A. M. S. Z.” do Administracji Polski Zachodniej. (711)

POSAD PCSZUKUJĄ

Inżynier badań technicznych i kalkulator, dr. inż. chemii, Polak, 6 lat praktyki w przemyśle hutniczym, szuka pracy. Zgłoszenia do Adm. pod „Kalkulator” (695)

Kierownik budowlany, samodzielny, rutynowany fachowiec z praktyką w budownictwie mieszkalnym i przemysłowym, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Polski Zachodniej pod „Samodzielny” (712)

SPRZEDAŻ

Samod. laly (home-spuns) leszczkowskie, sukna wyroby luźne poleca nowo-wartą filia R. Żurowskiego, Katowice, Kościuszki 2 (685)

Murowany domek tanio do sprzedania. Zgłaszać się: Kłodnica, ul. Kościłowska 41. (705)

Piec gazowy kąpielowy, mało używany, zupełnie nowy, w bardzo dobrym stanie, marki „Askania” do sprzedania od zaraz. Oferty do Adm. P. Z. pod Nr. „706”. (706)

KUPNA

Pianino kupię za gotówkę. Zgłoszenia do Polski Zach pod nr. 677.



„Villa „Ślaczka” K. Maczyńskiej W.śła Dziechinka (Śląsk Cieszyński). 5 minut od przystanku kolejow. Dziechinka (obok szkolnych terenów nartarskich), W.śła położona w przepięknym zalesieniu posiada wszystkie pokoje słoneczne z balkonami, znajduje się o 50 m. od wody — radio. Ceny przystępne, kuchnia warszawska. Informacji udziela się w Katowicach, telefon nr. 338-13 w godzinach pomiędzy 10 a 15

Bog. o ożenisz się i dobrą żonę znajdziesz. ogłasza się w największym dzienniku ogłoszeniowym na Śląsku. Słowo kosztuje 30 gr.

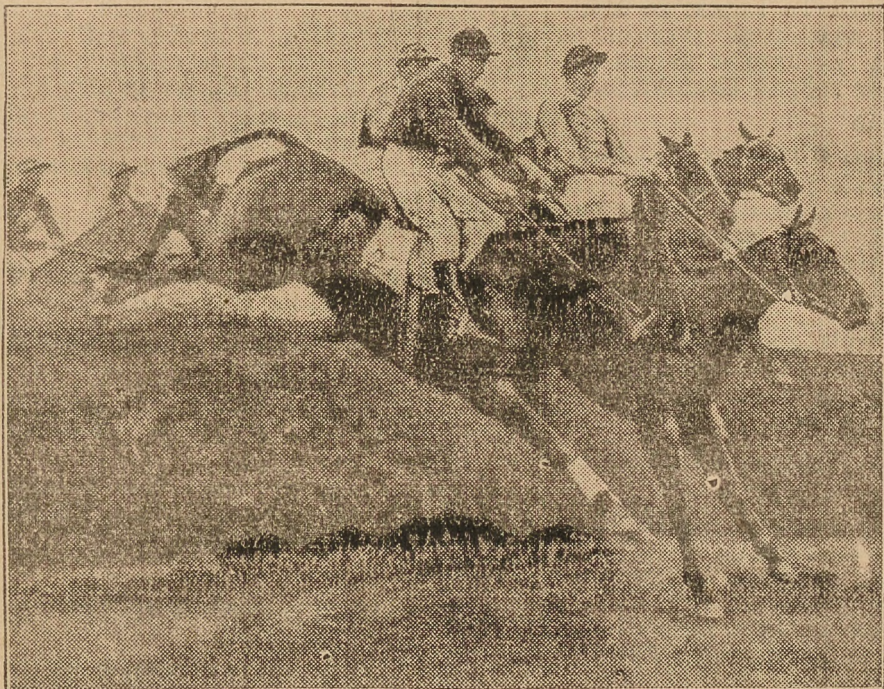
Repertuar Kina eatrow

od 2 IV. 35.

KINO CAPITOL ul. Płebiscytowa 3	TU RZADZI H. MOR Flap i Flap Jimmy Durante i Mickey Mouse
KINO CASINO Poprzeczna 17/19	Prok.: Pat i Patachon jako jazzbandziści — Th. Hörbiger, L. Holzschuh
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	Prolongowane: POŻAR NAD WOLGA
KINO PALACE Miejskiego	Prok.: MOJE MARZENIE TO TY Lillian Harvey
KINO RIALTO św. Jana 24	Prolongowane: SPRZEDANY GŁOS Józef Schmidt
KINO UNION 3 Maja 25	Prok.: SCAMPOLO — Dolly Haas, K. Ludwik Diehl, Paweł Hörbiger

Bydź nowoczesnym i podróżuj LOTEM

Bilety w biurach P. L. L. „LOT”, w większych biurach podróży i u portierów większych hoteli.



Emocjonujący fragment wielkiego wyścigu z przeszkodami, rozegranego w Liverpoolu — Anglia w obecności 250.000 widzów. Zdjęcie przedstawia czołową grupę jeźdźców.